Nr. 375 (6446) WARSZAWA, SOBOTA 30 LISTOPADA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zeoflarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

I cóż dalej?!

Kryzys oświatowy trwa

Mieliśmy na jesieni całą kampanję prasową w sprawie kryzysu oświaty. Nawet prasa „sanacyjna" („Gazeta Polska", „Kurjer Poranny", „Czas") z goryczą mówiła o miljonie dzieci poza szkołą.

Ale „akcja" ucichła. Jeszcze TUR. wraz z szeregiem stowarzyszeń prowadzi swą kampanję odczytową i odezwową. Pozatem — przeważnie cisza...

Cóż będzie dalej? Niewiadomo. Opracowano nowy preliminarz budżetu Państwa. Oświadczono uroczyście, że ani jedno dziecko(!), ani jeden nauczyciel(!!) nie straci swego miejsca w szkole. Jakto „nie straci"?! Przecie chodzi nie o to, żeby ktoś „nie stracił", lecz o to, by bezszkolne dziecko uzyskało miejsce w szkole, którego niema! Chodzi o los 1.2 milj. dzieci! A przypomnijmy sobie, że to cyfra znaczne niższa od rzeczywistości, bo faktycznie nie chodzi do szkoły znacznie więcej dzieci. Albowiem otrzymujemy ten 1.2 milj. w ten sposób, że do dzieci wogóle niezapisanych (700 tys.) dodajemy 10 proc. dzieci zapisanych, ale faktycznie niechodzących (500 tys.). W rzeczywistości zaś — wiadomo — nie chodzi znacznie więcej, niż 10 proc. zapisanych dzieci.

Do tego trzeba dodać niesłychane obniżenie jakości, poziomu nauczania — naskutek obniżenia stopnia organizacyjnego szkoły, liczby godzin nauki głośnej, przepełnienia izb szkolnych, przemęczenia nauczyciela i t. d. „Nauka" nieraz staje się fikcją i powoduje powrotną falę analfabetyzmu. A ten analfabetyzm i tak jest niesłychanie wysoki, dochodząc do 6.5 milj. (osób ponad 10 lat).

A położenie **nauczyciela?** Niepodobna **bez przerażenia** czytać tego, co pisze „Głos Nauczycielski", zabarwiony wszak „sanacyjnie"(!). Kilka ustępów niegdyś cytowaliśmy — zwłaszcza o stosunkach na Polesiu. A w numerach ostatnich czytamy o tem, jak władze szkolne stawiały nauczyciela(!) **do kąta** (Nr. 7); jak składały **nocne** wizytacje nauczycielom (Nr. 6); jak badały „przeszłość" miejscowych działaczy Związku; badały krew, przekłuwały mlecz (Nr. 10). Wprost nieprawdopodobne...

Więc cóż dalej? Czy są jakieś perspektywy? P. Stember propaguje indywidualne nauczanie jednostek przez dorosłych ludzi. Jest to oczywista utopja. Jakiż to będzie poziom? Przytem najgorzej stoi oświata na Kresach wschodnich, po wsiach — któż tam zajmie się indywidualnem nauczaniem? Panienka ze dworu? Wszystko to pachnie jakąś zjełczałą „patrjarchalnością" wedle znanych starych wzorów.

Więc cóż dalej?! pyta ze zniecierpliwieniem opinja społeczna. Czy Polska ma brnąć dalej — biernie — w ciemnotę, w zabobon, w prymitywizm?

Ujawnia się tu jeszcze jedno bankructwo „sanacyjnego" systemu. Ten system przed laty wyłonił p. min. Jędrzejewicza jako domniemanego wielkiego reformatora szkolnego. Dokonywał on swego dzieła przy odgłosie tryumfalnych trąb „sanacyjnej" prasy. Ach, to była „wielka epoka" reform — jeśli wierzyć ówczesnej „sanacyjnej" prasie.

Przeminęła epoka braci Jędrzejewiczów, ujawnił się krach szkoły powszechnej. I cóż pisze **teraz** prasa „sanacyjna"? Oto „I. K. C." niedawno napisał, że dziś szkoła polska wygląda tak, jakgdyby po niej przeszedł „tajfun obu braci J." Albo weźmy „Słowo" wileńskie ze środy (27 b. m.). „Cat" poprostu grzmi i ciska piorunami w ministra J. Jędrzejewicza. **„Apokaliptyczne niekonsekwencje i dziwactwa"** — pisze Cat. Szkoda, że **„utopił tyle podatkowych pieniędzy"!** Słowem wykpił min. J. Jędrzejewicza, jak tego ostatniego...

Ale w **swoim** czasie brzmiały wszędzie w „sanacyjnej" prasie fanfary! piorunowano na opozycję, iż nie rozumie „wielkiego" dzieła. Jest to zaiste charakterystyczny obrazek.

„Jednolitość" szkoły stała się mitem. „Dostęp" do średniej szkoły dla dziecka bezrobotnego czy chłopa — utopją. Zarysował się **straszny podział:** wyższa (i średnia) szkoła dla burżuazji i biurokracji, zaś niższa, przytem ostatnio nawet niesłychanie obniżona, dla robotnika i chłopa, — **o ile wogóle jest.** „Szkoła?". Nie, na wsi to przeważnie **„szkółka".** Czy można tam przynajmniej dobrze nauczyć się czytać, pisać i rachować? O, niezawsze! Wracają stare szlacheckie czasy. Stanowy i klasowy podział.

Cóż dalej? Czy mamy brnąć „do kresu nocy" — gdy nasi sąsiedzi za kordonem rozbudowują swe szkolnictwo? Czy min. Chyliński coś powie o tej tragedji społeczeństwu, z którem pono ma być utrzymywany „kontakt".

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

„Rozpoczyna się prawdziwa wojna..."

Cesarz wyjechał do głównej kwatery

Reuter donosi z Harraru, że, według miejscowych oficjalnych wiadomości, wojska abisyńskie zajęły Ual-Ual.

Pozatem na froncie południowym, ani północnym nie skonstatowano zasadniczych zmian. Ual-Ual leży nieco na północ od linji Gerlogubi — Wardair i po opanowaniu tej linji przez Abisyńczyków zajęcie tej miejscowości nie jest żadną niespodzianką.

Z Asmary donoszą, że samoloty włoskie krążyły nad pozycjami abisyńskiemi w pobliżu Daggabur, zrzucając 4 tonny bomb. Ma to być jakoby wstęp do nowej ofensywy włoskiej na froncie południowym. Według wiadomości abisyńskich rzucone bomby nie wyrządziły żadnych szkód.

***

Według kół dziennikarskich z Paryża, gen. Badoglio będzie się starał doprowadzić do większej bitwy.

Lotnicy włoscy na froncie północnym stwierdzili koncentrację sił nieprzyjacielskich na południe od Quoram. Obserwotorzy zauważyli przeszło 50 namiotów. Siły abisyńskie, zgrupowane w tem miejscu, obliczają na 10 tysięcy żołnierzy.

***

W dniu 25 b. m. cesarz Haile Selassie wyjechał do głównej kwatery w Dessie. Cesarz zabrał ze sobą lazaret polowy oraz urządzenia radjowe. Towarzyszył mu następca tronu, który jednakże w połowie drogi zawrócił spowrotem do Addis Abeby. Orszak cesarski składa się z 23 samochodów i aut ciężarowych.

W Dessie Haile Selassie pozostanie prawdopodobnie około 10 dni. Miasto zostało zaopatrzone w najnowsze armaty przeciwlotnicze.

W kołach abisyńskich podkreślają, że dopiero teraz, z chwilą przybycia monarchy do kwatery głównej ROZPOCZNIE SIĘ PRAWDZIWA WOJNA. Ogólnie oczekują, że wojska abisyńskie przejdą w najbliższym czasie do kontrofensywy, która zadecyduje o wyniku wojny.

Czy to prawda?

Agencja Stefani donosi z Mogadiscio: dziennikarze francuscy i angielscy w Somali wystosowali do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów depeszę, zawiadamiającą Ligę Narodów, że Abisyńczycy używają kul dum-dum. (PAT).

Uporczywa pogłoska

Prasa włoska donosi, że w całej prowincji Tigre krąży coraz uporczywiej pogłoska o śmierci Rasa Seyuma, który zginąć miał 18 bm. podczas akcji bombardującej samolotów włoskich. Pogłoska ta nie została dotychczas potwierdzona. (PAT).

Sankcje przeciw kartelom

i zniżka cen

W związku z ogłoszonym dekretem, zaostrzającym sankcje przeciw kartelom, jedna z agencyj prasowych dowiaduje się, że nastąpi rozwiązanie 30 kartelów, m. in. hurtowników żelaza dla Kresów Wschodnich w Wilnie, hurtowników żelaza dla woj. poznańskiego, Pomorza i Gdańska w Poznaniu, hurtowników żelaza w Łodzi, hurtowników rur w Katowicach i t. p. Chodzi tu przeważnie o porozumienia lokalne w handlu.

Agencja „Press" donosi o planach likwidacji dalszych karteli handlowych, dodając, że rozpiętość między cenami płaconemi przez skartelizowanych hurtowników producentom, a cenami płaconemi przez konsumentów detalicznych dochodziła niejednokrotnie do kilkuset procent. Tak np. w branży papierniczej, rozpiętość ta wynosiła niekiedy zależnie od gatunku papieru do 400%.

Jak słychać, decyzję co do obniżenia cen cukru, węgla, żelaza, nafty, papieru, uważać należy za definitywnie powziętą. Nowe, obniżone ceny obowiązywać będą prawdopodobnie od 2 grudnia rb.

Zniżki mają być następujące:

Cukier — do 1 zł. za kg., węgiel opałowy — o 13%, nafta — o 12%, papier — o 15%, żelazo—o 10%.

Taryfy kolejowe mają być zmniejszone o 15 — 30%, a w niektórych wypadkach (transport węgla i żelaza na Kresy) — do 50%, sól — o 15—20%. Natomiast obniżka cen tytoniu i spirytusu nie jest przewidziana.

W związku z potanieniem węgla dla celów przemysłowych (od 14 — 20%) przewidywać należy potanieniem prądu elektrycznego i gazu.

Obniżkę ceny cukru poprzedziła zniżka akcyzy o 6.50 zł. od 100 kg.

Rokowania w rolnictwie

Nie doprowadziły do rezultatu

Wczoraj odbył się dalszy ciąg posiedzenia Komisji polubownej w rolnictwie pod przewodnictwem p. naczelnika Preniera.

Obszarnicy w dalszym ciągu **żądali znacznych obniżek (od 20 do 30%) i dążyli do pogorszenia zasadniczych przepisów o warunkach pracy na roli.**

Przedstawiciele związków zawodowych na propozycje obniżek oraz pogorszenia warunków pracy nie zgodzili się, wobec czego polubowne postępowanie zostało zakończone bez rezultatu.

Tow. Kwapiński, imieniem Związków robotników rolnych, oświadczył, że Związki nie proszą o powołanie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, gdyż robotnicy rolni zdolni będą w bezpośredniej walce wywalczyć sobie odpowiednie wynagrodzenie. Chodzi tylko o to, aby na wypadek strajku władze administracyjne i policja nie wtrącały się do walki robotników z obszarnikami.

Do czerwonych harcerzy

Dziś rozpoczyna się ogólno-krajowa konferencja czerwonych harcerzy T. U. R.

Serdecznie WITAMY naszych młodych towarzyszy uściskiem dłoni — w imieniu wszystkich naszych Socjalistycznych organizacyj, w imieniu całego naszego obozu.

Wiemy dobrze, że nasi harcerze spełniają swój obowiązek, prowadzą swą trudną pracę WYTRWALE, WIERNIE I UMIEJĘTNIE. Dobrze rozumieją znaczenie pracy WYCHOWAWCZEJ wśród najmłodszych proletarjuszy. Wkładają w tę pracę szczery entuzjazm. Potrafili stworzyć zwarte, ofiarne grona kierownicze. Potrafili o własnych siłach wydawać „Gromadę", broszury i ulotki przez szereg lat. Rozszerzają z uporem, systematycznie swą robotę na cały szereg wciąż nowych ośrodków. Sięgają głęboko do duszy dziecięcej; bynajmniej nie ograniczają się do powierzchownych form pracy; przetwarzają tę duszę na swych ogniskach, wycieczkach i obozach. A więc wychowują młodych SOCJALISTÓW — dla pracy, walki, przyszłości.

W tym dniu, tak uroczystym dla naszych harcerzy, chcemy im powiedzieć, że Partja nasza, że cały nasz ruch WYSOKO CENI tę twardą, żmudną pracę. Życzy im dalszego powodzenia, życzy im rychłych i wielkich plonów!

Harcerkom i harcerzom zasyłamy nasze proletarjackie —

BĄDŹ GOTÓW!

CZ.

Obrady konferencji odbywają się w sali konferencyjnej Z. Z. K. w Warszawie. Początek o godz. 10-ej rano.

„Ruch autonomiczny" rozszerza się

Czang-Kaj-Szek chce ratować pozory

OSTATNI WYSIŁEK CZANG-KAJ-SZEKA.

Z Pekinu donoszą: Marszałek Czang-Kaj-Szek w ostatnim wysiłku zapobieżenia ruchowi autonomicznemu w Chinach Północnych zaproponował gen. Sungowi 1) rozpoczęcie współpracy pomiędzy Chinami a Japonją, celem przeszkodzenia rozszerzeniu się wpływów komunistycznych w prowincjach: Hopei, Czahar, Sui-Juan, Szanhaj i Szansi i 2) wyłączenie tych 5-iu prowincyj z pod działania ustawy o nacjonalizacji srebra. (PAT).

Z Tokjo donoszą, że Rząd japoński nie będzie się wahał rozpocząć rokowań z gen. Sungiem. (PAT).

***

Z Nankinu donoszą: Rząd chiński przesłał ambasadorowi japońskiemu ostry protest przeciwko popieraniu ruchu autonomicznego w Chinach Północnych przez japońskie władze wojskowe. Nota chińska wyraża również protest przeciwko zajęciu szeregu punktów kolejowych przez wojska japońskie i przerwaniu połączeń pomiędzy prowincjami północnemi a resztą Chin. (ATE).

„WYJAŚNIENIE".

Ze swej strony japońskie Ministerjum Wojny zaprzecza wiadomości o obsadzeniu linij kolejowych prze wojska japońskie i jednym tchem dodaje, że japońskie władze wojskowe w Chinach Północnych ostrzegły chińskie władze kolejowe, przed wycofywaniem taboru kolejowego, zaznaczając, że obowiązkiem wojsk japońskich jest ochrona kolei w Chinach Północnych. (PAT).

„AUTONOMJA" ROZSZERZY SIĘ.

Japoński gen. Doihara doradzał chińskiemu urzędnikowi w Pekinie i Tien - Tsinie wydanie dekretu o „autonomji". Dowódca garnizonu pekińskiego miał oświadczyć, że musi w tej sprawie porozumieć się telegraficznie z Nankinem, lecz jeśli odpowiedź Nankinu nie będzie zadawalająca, to dekret autonomji zostanie ogłoszony. Przyszły Rząd autonomiczny uzna autorytet Nankinu lecz nie Koumintangu.

W kołach chińskich sądzą, że w ciągu 2-ch najbliższych dni, rozegrają się poważne wypadki. (PAT).

Główna kwatera wojsk chińskich zaprzecza szerzonym przez japończyków wiadomościom o buncie wojsk chińskich w Tsang-Czou, które w liczbie 700 ludzi miały przyłączyć się do autonomistów. (PAT).

W obawie przed reakcją mas...

Anglicy ostrzegają hitlerowców

Protest Rady Naczelnej Związków Zawodowych przeciw meczowi piłki nożnej Anglja—Niemcy, pozostawiony będzie przez Ministra Spraw Wewnętrznych bez uwzględnienia. Jednak jakiekolwiek pochody lub demonstracje przybywających Niemców dozwolone nie będą.

Ze strony brytyjskiej zwrócono się nieoficjalnie do Berlina, by przybywający na mecz widzowie niemieccy nie wywieszali na samochodach, obwożących ich po mieście, żadnych sztandarów, swastyk, ani innych emblematów narodowych, jak również, by na stadjonie nie demonstrowali przez żadne śpiewy chóralne lub też specjalne zbiorowe wystąpienia.

Warunkiem przyjazdu widzów z Niemiec jest również, że wszyscy przybywający w ramach organizacji, „Kraft durch Freude", opuszczą Londyn tego samego dnia wieczorem.

Zapowiedziany jest przyjazd aż 10 tysięcy widzów niemieckich. (PAT)

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Po dziesięciu dniach rozprawy

Wciąż badanie świadków. Zapytania Myhala

Po 10 dniach

Proces, trwający już 10 dni, siłą rzeczy przynosi teraz z sobą nieco zmęczenia na sali. Zmęczenie widoczne jest na twarzach sędziów i obrońców, dziennikarzy, a przedewszystkiem na twarzach oskarżonych. Jeszcze z samego rana, gdy po nocy, spędzonej w murach więzienia, spotykają się ze sobą na ławie oskarżonych—są bardziej ożywieni. W miarę jednak, jak mijają godziny, oczy stają się coraz bardziej przygasłe. Rzadko odzywają się do siebie, a nawet Hnatkiwska, która ciągle teraz kaszle, przestała się uśmiechać. Mijają długie godziny w mrocznej sali sądowej...

***

ŻĄDANIE WIZJI LOKALNEJ.

Na wstępie adw. Pawencki stawia szereg wniosków, a mianowicie w sprawie wizji sądowej, powołania nowych świadków„ przesłuchiwanych w śledztwie, konfrontacji tych świadków ze świadkami już zbadanymi. Wnioski swe uzasadnia obrońca dążeniem do wyświetlenia szeregu momentów z ucieczki zamachowca.

W sprawie wniosków prok. Żeleński oświadcza, że chodzi tu o splot przeróżnych wersyj, jakie dostarczyło śledztwo i zarzuca obrońcy, że chciałby wznowić całe śledztwo. Wizja lokalna jest zbędna, gdyż są mapy szczegółowe z terenu zabójstwa.

Prokurator uważa, iż okoliczności, których stwierdzenia domaga się obrońca, **nie mogą mieć wpływu na treść wyroku** i dlatego wnosi o pozostawienie wniosków obrony bez uwzględnienia.

Sąd ogłosił postanowienie, w którem, biorąc pod uwagę, że przeprowadzenie wizji lokalnej, w szczególności trasy ucieczki zabójcy, ministra Pierackiego, w stosunku do oskarżonych jest zbędne, że okoliczności, które miałyby być ustalone przez powołanych św., uległy oświetleniu przez dotychczas zbadanych świadków, **postanowił wnioski obrony w całości pozostawić bez uwzględnienia.**

DALSZE BADANIE ŚWIADKÓW.

Po załatwieniu spawy wniosków Sąd przystąpił do dalszego przesłuchiwania świadków.

Świadek Zygała, st. posterunkowy we Lwowie, podczas służby w więzieniu zaobserwował kilka prób osk. Bandery porozumienia się z innymi więźniami. W grudniu w czasie obiadu zauważył na menażce Bandery napis w języku ukraińskim, a oprócz tego klucz do odszyfrowania. Napis miał treść: „Zginąć a nie zdradzić". Taki sam napis świadek widział i na innej menażce Bandery tego samego dnia wieczorem. Twierdzi, że Bandera nadawał znaki przez pukanie i znając alfabet Morse'a zrozumiał pytanie Bandery „kto jest w celi przejściowej?" Bandera starał się też porozumiewać mianowicie gwizdaniem i krzykiem.

Sąd okazuje świadkowi wspomniane przez niego dowody rzeczowe, w postaci kubków, menażki i łyżki. Świadek wszystkie te przedmioty rozpoznaje.

Fitz, przodownik służby śledczej we Lwowie, przesłuchiwał oskarżonego Banderę w połowie sierpnia 1934 r. Bandera zaprzeczył jakoby należał do O. U. N. twierdził, że w 1932 r. zwiedzał w okolicach Bielska tamtejsze ośrodki przemysłowe i przy przekraczaniu granicy polsko - czechosłowackiej, został aresztowany. Później miał się przyznać, że należy do O. U. N., jednak jest przeciwnikiem akcji terorystycznej. Bandera rozpytywał, jak możnaby wysłać do młodzieży z więzienia nazewnątrz referat na ten temat. Po dwuch dniach odpoczynku nie chciał wcale zeznawać, zaznaczył przytem, że odpoczynek wyzyskał w celu zawiadomienia swych towarzyszy, aby nie zeznawali. W toku dochodzeń ujawniło się, że Bandera pełnił funkcje „prowidnyka krajowego". Co do osk. Łebeda, to z nazwiskiem tem świadek zetknął się w r. 1932 po napadzie w Gródku Jagiellońskim. Łebed miał być organizatorem tego napadu.

PYTANIA.

Adw. Horbowyj: Czy św. badał, czem zatruty był sztylet, którym poraniono Baczyńskiego?

Św. Fitz: Nie.

Adw. Horbowyj: Skąd świadek wiedział, że w 1933 r. w Gdańsku odbyła się konferencja O. U. N.?

Św. Fitz: Z wiadomości urzędu.

Adw. Horbowyj: Czy prawdą jest, że Bandera był badany bez przerwy 6 dni i 6 nocy?

Św.: Ja badałem tylko w dzień, ale nie wykluczam, że w nocy był badany. Nie wiem co robili inni.

Adw. Hankiewicz: A kto przesłuchiwał w nocy?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Adw. Hankiewicz: Czy badał pan sam, czy jednocześnie badali inni?

Św.: Ja przesłuchiwałem jednocześnie kilku oskarżonych. Bez przerwy nie siedziałem przy jednym.

Adw. Hankiewicz: Gdy pan skończył badać, to pan kazał odprowadzić do celi?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Świadek stwierdza na pytanie obrońcy Hankiewicza, że Rak miał referat propagandowy.

Dalszy ciąg pytań adw. Hankiewicza, dotyczący osk. Raka Sąd uchyla.

Adw Pawencki zapytuje, czy osk. Zarycka mówiła, że obserwowała więzienie, bo miano kogoś wyrwać z „Brygidek".

Świadek tego nie pamięta, wobec czego obrońca Zaryckiej prosi o odczytanie zeznań świadka z protokułu. Prokurator sprzeciwia się a Sąd wniosek oddala.

Adw. Pawencki zaczyna mówić: Czy oszarżona Zarycka...

Sąd uchyla to pyatnie.

Adw. Pawencki probuje zabrać głos, ale przewodniczący przerywa: Uchylam to pytanie, proszę o inne pytanie.

Adw. Pawencki: Ale to właśnie miało być inne pytanie.

Adw. Hankiewicz: Czy Myhal mówił, że Pidhajnemu dał gazety, które miał Pidhajny odesłać do Warszawy?

Św.: Nie.

Prokurator do św. Fitza: Pan przesłuchiwał Stoika w sprawie Łemyka. O co pana wówczas prosił Stoik?

Św.: Stoik miał powiedzieć, że nie może odrazu wszystkiego zeznać prawdziwie, bo będzie źle wyglądał wobec swych towarzyszy. Prosił, by go badać kilka dni i nocy bez przerwy, to swoje zeznania wytłomaczy przed współtowarzyszami zmęczeniem.

Adw. Horbowyj: Czy i Bandera tak powiedział?

Św.: Nie.

MYHAL ZAPYTUJE.

W tym momencie podnosi się oskarżony Myhal z kartką w ręce i prosi o pozwolenie zadania świadkowi kilku pytań. Myhal jest silnie zdenerwowany. Inni oskarżeni ciekawie wpatrują się w niego. Zmęczone ich oczy ożywiają się nagle pod wpływem oczekiwania.

Myhal zapytuje czy świadek zeznawał, że dał polecenie prowadzenia wywiadu, co do Matczaka. Świadek to potwierdza, zarówno jak i to, że Myhal miał mówić, iż Zarycka prowadziła Baczyńskiego na miejsce zamachu.

Myhal: czy świadek pamięta, że o Zaryckiej zeznawałem nad ranem po całonocnem badaniu?

Św.: Nie przypominam sobie.

Myhal: czy wówczas, gdy mnie pytano, czy Zarycka jest członkiem OUN., nie zaprzeczyłem temu?

Św.: Nie pamiętam.

Myhal: **Ja bardzo proszę, aby pan sobie ten szczegół przypomniał.**

Świadek nie pamięta w dalszym ciągu.

Myhal: czy ja zeznałem, że broń po zabójstwie Baczyńskiego oddałem Kosównie?

Św.: Nie, oskarżony twierdził, że Pidhajnemu.

Myhal: Czy ja mówiłem, że zaprowadziłem Cara na miejsce, gdzie miano zabić Babija i Carowi pokazałem Babija?

Św.: Nie pamiętam.

Myhal: Czy mówiłem, że Święcicka należy do OUR?

Św.: Nie pamiętam.

Myhal: Ale przecież pan to zeznał przed chwilą.

Myhal: Czy mówiłem, że Senkiw jest członkiem OUR?

Św. Nie. Oskarżony zaznaczał, że towarzyszył mu z przyjaźni.

Na dalsze pytanie osk. Myhala świadek wyjaśnia, że w czasie przesłuchiwania Myhal zapytał świadka, czy nie szykuje się przeciwko niemu, Myhalowi, zamach. Sprawa ta jest przedmiotem trwających jeszcze odrębnych dochodzeń.

I. K.

Pokwitowanie

DLA POGORZELCÓW HOLSZAŃSKICH

Bezimiennie zł. 20.

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA"

A. K. niepobrane honorarjum przez adw. T. Tomaszewskiego, zł. 5.

Dwie różne odpowiedzi

na protest Włoch

Zamieściliśmy już krótkie notatki telegraficzne o odpowiedziach Anglji i Francji na notę Włoch, „protestującą" przeciwko sankcjom i zawierającą jakieś bliżej nieokreślone groźby pod adresem państw, stosujących sankcje.

Otóż jest rzeczą znamienną, że odpowiedzi Anglji i Francji różnią się bardzo znacznie zarówno w treści, jak w formule.

Odpowiedź angielska jest mocna i twarda. Na zarzut Włoch, że zgoda na sankcje jest wyrzeczeniem się własnego zdania, nota angielska stwierdza:

„Podpisując pakt Ligi Narodów, Rząd W. Brytanji nie zrzekł się własnego zdania i sądu, lecz zobowiązał się do uzgodnienia swego zdania i sądu z zobowiązaniami Ligi. Żadne inne stanowisko nie było możliwe i Rząd W. Brytanji życzyłby sobie, by Rząd włoski w taki sam sposób wyjaśnił swój podpis pod paktem Ligi".

Natomiast nota francuska jest utrzymana w takim tonie, jakgdyby Francja przepraszała Włochy za to, że zgodziła się na sankcje. Nota wyraża ubolewanie, że doszło do stosowania sankcyj, a ani słówkiem nie wspomina, że wina leży po stronie Włoch. Nota pozatem wyraża nadzieję, że wkrótce nastąpi porozumienie z Włochami i znowu nie mówi wcale, że to porozumienie może nastąpić tylko w ramach i na terenie Ligi.

Na te różnice not angielskiej i francuskiej zwracają w kołach politycznych zagranicy dużą uwagę: wnioskuje się z nich, że między polityką angielską a francuską w sprawie abisyńskiej istnieje w dalszym ciągu niewyrównana różnica zdań.

Mussolini grozi Anglji i Francji

Tajemnicze ruchy wojsk włoskich

SANKCJE BĘDĄ ROZSZERZONE.

Agencja Reutera donosi z Genewy: pewne groźby Włoch wobec wniosku o rozszerzeniu zakazu wywozu nie mają, jak się zdaje, wpływu na większość zainteresowanych państw. Panuje tu przekonanie, że komisja 18-tu zbierze się w początku przyszłego tygodnia. Nie sądzą tu, aby Rząd francuski przeciwstawiał się realnie wprowadzeniu zakazu wywozu nafty do Włoch, o ile komitet 18-tu poweźmie taką decyzję. Koła Ligi Narodów — donosi Reuter — są pod wrażeniem stanowiska władz Stanów Zjednoczonych i nie wątpią, że, o ile Liga podejmie inicjatywę, Prezydent Roosevelt poprze ją możliwie jaknajszerzej. (PAT).

Prasa angielska donosi, że w toku rozmowy z ambasadorem włoskim Laval powiadomił go, że Francja przyjęła brytyjski punkt widzenia co do nafty. Laval podkreślił również, że o ile Włochy w odpowiedzi na wprowadzenie zakazu wywozu nafty podejmą zarządzenia odwetowe o charakterze wojskowym, to będą miały przeciw sobie nietylko W. Brytanję, lecz także i Francję, która poprze flotę brytyjską na morzu śródziemnem. (PAT).

WŁOSKIE DYSLOKACJE WOJSK.

Hvaas donosi z Rzymu: w zupełnej tajemnicy dokonywuje się tu dyslokacja wojsk, mająca na celu koncentrację sił zbrojnych. Uważe się tu za niewątpliwe, iż w razie zatargu akcja Włoch nie będzie ograniczać się do granicy Alp. (PAT).

Według informacyj z Tyrolu Południowego, tylko trzy dywizje z liczby siedmiu pozostały we Włoszech Północnych do obrony Brenneru. W ciągu ostatnich 48 godzin trzy dywizje zostały rzekomo przeniesione na granicę francusko-włoską, a dywizja zmotoryzowana ma udać się do Włoch Południowych, gdzie będzie miała za zadanie wzmocnienie obrony wybrzeży.

Wśród ludności tyrolskiej panuje duże zaniepokojenie, wywołane pogłoskami, iż Mussolini w niedalekiej przyszłości zamierza ogłosić ogólną mobilizację. Urlopy (100 tysięcy żołnierzy) zostały cofnięte. (PAT).

***

Kartele

W prasie stale się dają słyszeć odgłosy życzeń najszerszych warstw ludności: skończyć z kartelami. Często też pokazowo wskazuje się na cement: jak dobre wyniki daje rozwiązanie kartelu...

Na tle tego „rozwiązywania" jest już uprawiana nawet demagogja, jak gdyby administracyjne rozwiązanie karteli rzeczywiście miało zwalczyć kryzys.

Otóż trzeba stwierdzić, iż powstawanie karteli, syndykatów itp. jest wywoływane i opiera się na podstawach, wynikających z całokształtu polityki gospodarczej.

Gdyby np. istniała w Polsce konkurencja zagranicznych dostawców, wówczas powstawanie karteli byłoby utrudnione na rynku krajowym.

Istniejąca nadmierna ochrona celna zabezpiecza „tyły" karteli polskich. Gdyby nie był koncesjonowany import surowców dla niektórych skartelizowanych przemysłów, wówczas mógłby konkurent stworzyć konkurencyjne przedsiębiorstwo i powstanie kartelu byłoby b. utrudnione.

Gdyby korzystanie z premji wywozowych, było uzależniane nie tylko — jak jest w Polsce — od skartelizowania eksportu, ale np. od stosowania godziwych i na mocy zbiorowej umowy, ustalonych płac robotników — wówczas powstawanie karteli byłoby utrudnione i t. d. i t. d.

Samo rozwiązywanie karteli na dłuższy czas nie wiele da. Kartel cementowy został w roku ubiegłym rozwiązany. A w bieżącym sezonie budowlanym trzy razy JEDNOCZEŚNIE wszystkie cementownie podniosły cenę. Czy to przypadek?

Nie. Zostało zawarte nie na piśmie, a osiągnięte.. ustne porozumienie.

Cóż pomoże rozwiązanie kartelu, gdy finansowanie niektórych CAŁYCH gałęzi przemysłu jest w jednym ręku. Kartelu nie będzie, a jeżeli nie zmieni się polityka celna ceny będą sztywne.

Niema kartelu cegieln, a ceny cegły w Wilnie w rb. stały na jednym poziomie i były sztywne. Było to rynkowe porozumienie, łatwe do obalenia nie przez rozwiązanie nieistniejącego formalnie kartelu, a przez niestety nie zastosowane okresowe obniżenie kosztów przewozu kolejowego z cegielń w inych dalszych okręgach. Jakiż stąd trzeba wyciągnąć wniosek? Karać należy rękę, a nie miecz. Aby zwalczyć kartele, trzeba całkowicie zmienić politykę gospodarczą. W przeciwnym razie, kartele nawet rozwiązane będą działać, a stopniowo się odrodzą, jak feniks z popiołów.

S. S.

Pierwsze skutki sankcyj

Miarą obaw Włoch przed skutkami sankcyj jest wycofanie 100 tys. żołnierzy z frontu i odesłanie ich do kraju, do robót na roli i w fabrykach.

Włochy bardzo się boją braku żywności, mimo, że sankcje nie obejmują dotąd artykułów żywności. I dlatego chcą się stać „samowystarczalnemi". Z drugiej strony, Włochy, tracąc przez sankcje ok. 70% eksportu zagranicznego, muszą „oszczędzać" i nie chcą wpuścić nawet żywności z zagranicy.

Najbardziej jednak Włochy obawiają się wstrzymania dowozu nafty, która dotąd nie należy do artykułów „sankcyjnych". Wygląda wszakże na to, że Stany Zjednoczone powstrzymają wywóz nafty, a wtedy sytuacja Włoch będzie bardzo krytyczna.

Fakty i pogłoski

Zacznijmy od **faktów:**

1) p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał zarządzenie, zwołujące Sejm i Senat na sesję zwyczajną budżetową;

2) p. K. Świtalski — po krótkim okresie... „parlamentaryzmu integralnego" (słynna mowa senacka), wylądował szczęśliwie w Krakowie na stanowisku wojewody; p. Prezydent już odnośną nominację podpisał.

Teraz — **pogłoski:**

1) twierdzono w prasie, że p. Car obejmie Ministerjum Sprawiedliwości po p. Michałowskim, a p. Sławek — fotel marszałka Sejmu po p. Carze; jak się zdaje, są to raczej życzliwe chęci przyjaciół p. Sławka, lansowane bez wiedzy i zgody osób, zainteresowanych bezpośrednio;

2) p. Beck trwa i trwa; skąd? jak? dlaczego? Opinja publiczna nie wie; notowaliśmy wczoraj, że ma trwać jeszcze do pierwszych dni stycznia.

Wybór speakera

Speakerem — jak wiadomo — nazywa się w Anglji przewodniczący Izby Gmin, co odpowiada godności marszałka Sejmu w Polsce. W tych dniach wybrany został speakerem Izby Gmin dotychczasowy przewodniczący, kapitan Fitz Roy. Uroczystość wyboru związana jest, jak większość angielskich uroczystości, z ceremonjałem, datującym się z dawnych czasów, kiedy stanowisko przewodniczącego parlamentu było związane z pewnem ryzykiem i nikt dobrowolnie tego stanowiska nie chciał przyjąć.

Speakera zmusza się do przyjęcia wyboru w ten sposób, iż kilku posłów bierze go za ręce, siłą wprowadza na trybunę i usadawia na miejscu marszałkowskiem. Tym razem wśród dwuch posłów, którzy wzięli Fitz Roya za ramię i „gwałtem" osadzili go na miejscu, był także tow. Cape. Należy bowiem zaznaczyć, iż Fitz Roy swoją bezstronnością, wielkim taktem i umiejętnością przewodniczenia zyskał sobie to, że jest przewodniczącym całej Izby, a nie rządzącej partji.

Dla zachowania tradycji Fitz Roy protestował, kiwał głową, że nie zgadza się, ale w końcu zajął miejsce przewodniczącego.

Pierwszy z okazji wyboru składał mu życzenia premjer Baldwin, który, pom. in. powiedział, że w obecnym czasie, gdy na całym świecie odbywa się próba demokracji, oczy całej ludzkości zwrócone są na Westminster (siedziba angielskiego parlamentu — przyp. Red.), by przekonać się, jak naród nasz korzysta z tego instrumentu demokracji.

Dla uniknięcia nieporozumień

W związku z art. „Wczoraj a dziś" „Filary „sanacji" śląskiej w świetle faktów z r. 1926" („Robotnik" 358) należy wyjaśnić, że p. Michał Kwiatkowski, podpisany pod odezwą przeciw przewrotowi w r. 1926 tak, jak inni, przekonań swych nie zmienił i w dalszym ciągu jest członkiem „Chrześcijańskiej Demokracji", starego i niezmiennego kierunku, z której ramienia był posłem od r. 1922 — 1927. Nieobecność w Polsce p. Kwiatkowskiego, który jest wydawcą „Narodowca" we Francji, mogła być przyczyną nieporozumienia. P. Kwiatkowski przedłożył dokumenty i oświadczył nam, że nigdy przekonań nie zmienił.

Odczyt gen. Wł. Sikorskiego

nie dojdzie do skutku

Odczyt generała Sikorskiego, który miał się odbyć w niedzielę 1-go grudnia w sali Towarzystwa Higjenicznego przy ulicy Karowej w Warszawie z powodów niezależnych **od prelegenta** i **organizatorów nie odbędzie się.**

Zwrot pieniędzy za nabyte bilety w Księgarni Św. Wojciecha, Aleje Jerozolimskie Nr. 39.

Zagadkowa postać Marszałek Blucher

Jak wiadomo, kilku wodzów czerwonej armji zostało zamianowanych „marszałkami". Wśród nich Jegorow i Tuchaczewskij pochodzą ze starej carskiej armji, Woroszyłow — b. ślusarz z Ługańska (Woroszyłowgrad). Natomiast „BLUCHER" zostaje dla wielu postacią zagadkową. Kursują o nim pogłoski najrozmaitsze — zagranicą. Jak wiadomo, wsławił się podczas wojny domowej zdobyciem Perekopu (na Krymie). Obecnie stoi na czele wielkiej daleko - wschodniej armji (nad Amurem), przeznaczonej do ewent. wojny z Japonją.

Otóż obecnie, z racji nowej nominacji, „Krasnaja Zwiezda" podaje życiorys Blüchera.

Wasilij Blucher urodził się w roku 1889. Był ślusarzem w warsztatach budowy wagonów w Mytiszczach. Podczas wojny światowej przebył na froncie dwa lata jako szeregowiec, potem podoficer. Był ciężko ranny, wrócił do pracy w warsztatach Sormowskich (N. Nowgorod). Do partji wstąpił w r. 1916. W okresie wojny domowej odegrał wielką rolę, walcząc z Kołczakiem na Syberji i z Wranglem na południu.

Czy życiorys, podany przez „Krasnaja Zwiezda", jest zupełnie dokładny — nie wiemy.

C.

Depesze i wiadomości ze wszystkich stron świata

Losy gabinetu Lavala

Po pierwszem starciu w Izbie Deputowanych

Rozstrzygnie sprawa lig faszystowskich

Osobno podaliśmy wyniki czwartkowego wieczoru posiedzenia Izby Deputowanych Francji. W tem pierwszem starciu Laval narazie zwyciężył. Pierwsze odźwięki prasowe podajemy w depeszach poniższych. Problemy istotnie trudne dla Lavala dopiero przyjdą na porządek dzienny. Są to problemy lig faszystowskich.

CAŁA LEWICA PRZECIW.

Dwustu dwudziestu pięciu deputowanych, którzy wypowiedzieli się przeciwko Rządowi Lavala podczas czwartokowego głosowania, należało do następujących stronnictw: 97 socjalistów, 10 komunistów, 10 członków „jedności robotniczej", 20 socjalistów Francji (neosocjaliści), 17 socjalistów francuskich i republikanów socjalistów (dawni zwolennicy Brianda), 57 radykałów i radykałów socjalnych, 1 deputowany z lewicy radykalnej, 7 z lewicy niezależnej, 6 nie należało do żadnego ugrupowania.

31 deputowanych wstrzymało się od głosowania (PAT).

PRASA PARYSKA.

Większość dzienników przypuszcza, iż w głosowaniu nad zagadnieniami finansowemi Rząd uzyska większość, chociaż być może będzie ona mniejsza od większości otrzymanej w czwartek.

Dzieniki główne znaczenie przywiązują do posiedzenia wtorkowego Izby Deputowanych, na którem będzie omawiana sprawa lig faszystowskich.

„Le Petit Journal" pisze: w czwartek byliśmy świadkami tylko podniesienia kurtyny.

Radykalno - społeczna „La Republique" pisze: wielu posłów, którzy głosowali za Rządem zmienią swe stanowisko po dyskusji nad istotą zagadnień finansowych. Optymiści przypuszczają, że Rząd otrzyma większość 30 lub 40 głosów, we wtorek jednakże sytuacja będzie przedstawiała się inaczej.

Tow. Blum w „Le Populaire" pisze: jeżeli Lavalowi uda się wziąć w piątek drugą przeszkodę tak jak w czwartek przezwyciężył pierwszą, pozostanie jeszcze wtorek — przeszkoda najtrudniejsza, która będzie próbą decydującą. Będzie miała ona decydujące znaczenie zarówno dla większości republikańskiej, jak i dla Lavala. Blum wzywa do współpracy z radykałami socjalnymi. (PAT).

W LONDYNIE.

Dzienniki podkreślają, że zwycięstwo Lavala posiada charakter tymczasowy i jest właściwie odroczeniem sprawy na kilka dni.

„Morning Post" wyraża zdanie, że gabinet Lavala może upaść w ciągu przyszłego tygodnia. (ATE).

Laureaci Nobla—socjalistami

Donieśliśmy przed kilku dniami o obdarzeniu nagrodą Nobla — z chemji — małżeństwa Joliot w Paryżu. Żona Joliota jest córką nieżyjącej już p. Curie - Skłodowskiej.

Otóż oboje są socjalistami i należą do organizacji partyjnej w Paryżu.

Na wiadomość o wysokiem odznaczeniu państwa Joliot, zarząd Partji na wniosek tow. Bluma złożył im telegraficznie życzenia.

W Grecji

Demonstracja synów

W czwartek na cmentarzu ateńskim odprawiono doroczne żałobne nabożeństwo ku czci 6-ciu członków Rządu, rozstrzelanych 28 listopada 1922 r. po klęsce w wojnie z Turcją. W nabożeństwie tem wzięli udział m. in. członkowie gabinetu pod przewodnictwem Kondylisa, który złożył na grobach rozstrzelanych wieńce w imieniu ustępującego Rządu.

Jak się dowiaduje „Estia", synowie straconych w 1922 r. ministrów, Protopapatakis i Stratos, odrzucili z grobów swych ojców wieńce, złożone przez p. Kondylisa, który jest uważany za jednego z współwinowajców tamtych surowych wyroków.

W Abisynji

Po zgonie zdetronizowanego i uwięzionego od lat cesarza

O pogrzebie byłego zdetronizowanego cesarza Abisynji pisaliśmy. Uzupełniamy tamtą wiadomość paroma szczegółami. Pogrzeb odbył się w samotnym klasztorze Debra Lebanos, odległym o przeszło 10 km. od stolicy. Zwłoki cesarza zostały pochowane w krypcie, gdzie znajduje się trumna jego ojca Rasa Mikaela. Pogrzeb odbył się w nocy. Zwłoki cesarza zostały przewiezione samochodem ciężarowym. W pogrzebie wzięło udział tylko 4 służących byłego monarchy oraz duchowny koptyjski, który był jego kapelanem podczas uwięzienia. (ATE).

***

Nagła śmierć byłego cesarza Lidż Jassu wywołała silne wrażenie wśród ludności. Według powszechnego mniemania były cesarz został zamordowany. Koła zbliżone do dworu podkreślają z naciskiem, że cesarz Haile Selassie nie przyłożył ręki do żadnego mordu i że zawsze odznaczał się wielką łagodnością. Cesarz rozkazał zabalsamować zwłoki Lidż Jassu i pochować je z honorami królewskiemi.

Zmarły w tragiczny sposób były Negus Abisynji liczył 39 lat, i od 19 lat był uwięziony. (ATE).

Nad stan

czy granica wytrzymałości?

Główny Komendant P. P. gen. Kordjan Zamorski wydał — jak doniosła jedna z agencyj prasowych — znamienny okólnik do oficerów i funkcjonarjuszów P. P. w sprawie oszczędnego trybu życia. Policjanci popadają w długi — mówi okólnik — ponieważ żyją nad stan.

Należy sądzić, że skoro Główny Komendant P. P. uważał za stosowne wydać podobny okólnik, musiały być ważkie po temu przyczyny.

Powstaje jednak pytanie, czy życie nad stan jest szczególną cechą policji? Czy z niedawno ogłoszonej statystyki o zadłużeniu urzędników i funkcjonarjuszów państwowych nie dowiedizeliśmy się, że pewien procent pracowników państwowych jest zadłużony w wysokości 3-miesięcznych poborów, pewien procent — w wysokości 6-miesięcznej pensji i że są i tacy, którzy zapożyczyli się w wysokości całorocznych zarobków?

Czy nie nasuwa się tu mimowoli refleksja: a może to zadłużenie nie tyle spowodowane jest życiem nad stan, ile ciągłemi redukcjami pensyj, odliczaniem spłat pożyczek dobrowolnych i dobrowolnemi składkami na różne cele, co razem doprowadziło do tego stanu, że masa urzędnicza zarabia poniżej swego minimum potrzebnego do egzystencji i że musi ona brnąć w długi?

Nietylko wykształcony mechanik, ale każdy laik słyszał coś o próbach wytrzymałości materjałów i o tem, że istnieją pewne granice tej wytrzymałości, których niewolno przekraczać. Nawet stal hartowana posiada granicę jej wytrzymałości. Tymczasem rządy „sanacyjne" uważają, iż materjał zwany masą urzędniczą może wytrzymać ciśnienie tysiąca, miljona, stu miljonów atmosfer. Jest to błędne mniemanie! Jest granica wytrzymałości i odporności ludzkiej, po przekroczeniu której następuje zaciąganie długów bez jakichkolwiek widoków na ich spłacenie. Jest to wyjście jeszcze nienajgorsze. Znacznie gorzej jest, gdy następuje załamanie moralne i funkcjonarjusz państwowy zaczyna na własną rękę eksploatować drobny odcinek „władzy", jaki mu został wydzielony.

Jeden z wczorajszych dzienników zadał sobie trud i zestawił wyłowione z innego dzienika wiadomości o nadużyciach, malwersacjach i defraudacjach z jednego tylko dnia. Wygląda to tak:

„W Magistracie radomskim wykryto nadużycia". (Nadużycia w Magistracie radomskim ujawnił obecny socjalistyczny zarząd miasta. Popełnione one zostały w okresie rządów „sanacyjnych" w mieście. — Przyp. Red.).

„227 fałszywych pozycyj w Kasie Sądu Okręgowego w Nowym Sączu".

„Sprzeniewierzenie gminnych pieniędzy w Sikorzycach".

„Miljonowe nadużycia w Zagłębiu naftowem".

„Kasjer na dworcu w Warszawie skradł 5300 złotych z zaplombowanej skrzyni".

„13 wielkich procesów o afery celne. Straty Skarbu Państwa wynoszą 120.000 złotych".

Niewątpliwie w długim rejestrze nadużyć, defraudacyj i poprostu kradzieży jest wiele popełnionych z chęci zysku, z chęci użycia lub żeby móc żyć nad stan. Ileż jednak jest wśród nich takich, do których popełnienia pchnęła człowieka sytuacja bez wyjścia!

Nasi genjalni ekonomiści przeprowadzający „równanie w dół", „stabilizację na niskim poziomie" i t. p. z najgorszym skutkiem wypróbowane eksperymenty, powinni stale mieć przed oczami tablice wytrzymałości materjałów i pamiętać, że wytrzymałość stali jest bardzo wielka, ale ma jednak swoją granicę, glina zaś kruszy się za najsłabszem dotknięciem...

Masa urzędnicza nie jest gliną, ale nie można żądać od niej, by była hartowaną stalą.

x. y. z.

Rząd robotniczy

w Nowej Zelandji

Depesze doniosły już o wielkiem zwycięstwie wyborczem robotników w Nowej Zelandji.

Partja robotnicza zdobyła 52 mandaty, nacjonaliści, którzy rządzili dotąd — 20 mandatów, inne grupy 8 mandatów.

Robotnicy mają tedy prawie dwa razy tyle mandatów, co inne ugrupowania i obejmą władzę. W poprzedniej Izbie nacjonaliści mieli 46 mandatów, robotnicy zaś tylko 24. Zwycięstwo robotników jest więc przytłaczające

Na czele nowego Rządu robotniczego stanie prawdopodobnie przywódca Partji robotniczej Cavage, b. górnik. Program Rządu robotniczego przewiduje: gwarancję odpowiednich cen za produkty rolne, oraz stworzenie warsztatów pracy dla wszystkich mieszkańców zdolnych do pracy.

Tow. Attlee przywódcą Partji Pracy

Frakcja parlamentarna Partji Pracy w świeżo wybranej Izbie Gmin wybrała na przewodniczącego tow. Klemensa Attlee, który pod koniec poprzedniej kadencji piastował tę godność po ustąpieniu tow. Lansbury.

Do wyboru stanęli trzej kandydaci: Attlee, Greenwood i Morrison. Największą ilość głosów otrzymał Attlee.

Nowy przewodniczący wydał „orędzie do narodu", w którem stwierdza, że tylko socjalizm może zapewnić Anglji i światu pokój i dobrobyt.

Trzeba zaznaczyć, że w stosunkach angielskich przewodniczący frakcji w Izbie Gmin jest właściwym wodzem Partji. Przewodniczący, wybierany na dorocznym kongresie Partji, sprawuje tę godność tylko w ciągu roku; godność ta ma charakter raczej tylko reprezentacyjny; piastuje ją obecnie towarzyszka Adamson.

Lloyd George, który nie należał w poprzedniej Izbie do żadnej frakcji i uchodził za „niezależnego liberała", obecnie połączył się z grupą opozycyjnych liberałów i razem tworzą frakcję z 20 osób. Przewodniczącym został pos. Sinclair w miejsce Herberta Samuela, który przepadł w wyborach.

Zdobywanie Pamiru

Według doniesień z Moskwy, czynione są przygotowania do nowej wyprawy alpinistów sowieckich na najwyższy szczyt Pamiru, tak zw. Szczyt Steina, wysokości 7913 m. W wyprawie tej weźmie udział oddział armji czerwonej. Przy wspinaniu na szczyt rolę pomocniczą odegrają samoloty, oraz będzie utrzymywana stała łączność radjowa. Na czele wyprawy stanie generalny prokurator Krylenko. Szczyt Steina znajduje się w Pamirze zachodnim. (ATE.).

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1-ej.

Jak żyjemy?

czyli ZAGADNIENIE OBYCZAJOWOŚCI WSPÓŁCZESNEJ omówi w odczycie autor „Kordjana i Chama' i „Pawich Piór".

Leon Kruczkowski z Krakowa

w najbliższą niedzielę, t. j. 1 grudnia, o godz. 11-tej rano, w sali „Ateneum", Czerwonego Krzyża 20, w Warszawie.

Prelekcję poprzedzi inauguracyjne przemówienie

K. Czapińskiego o „Kulturze" faszyzmu

Jest to pierwszy odczyt z cyklu 6-ciu pod wspólnym tytułem

Ku nowej kulturze!

Odczyty urządzane są przez Zarząd Główny T. U. R.

Bilety po 49 gr. (balkon) i 99 gr. (parter) do nabycia w T. U. R., Czerwonego Krzyża 20, IV p., w Administracji „Robotnika", ul. Warecka 7.

Listy do Redakcji

Wielce Szanowny Panie

Redaktorze!

Dowiaduję się, drogą pośrednią, że pewne pisma warszawskie zainteresowały się moją osobą i przypisują mi jakieś górne plany polityczne.

W związku z tem mam zaszczyt prosić Pana Redaktora o zamieszczenie w Swem piśmie następującego oświadczenia:

Stoję poza życiem politycznem; nie jestem emerytem, oczekującym powrotu do stanowisk publicznych i przypominającym się, z tego powodu, P. T. publiczności. Mam możność uczciwej pracy, wymagającej kwalifikacyj faktycznych i jest mi z tem dobrze.

Proszę Pana Redaktora o przyjęcie wyrazów prawdziwego szacunku

K. BARTEL.

We Lwowie, 28 listopada 1935 r.

O ochronę tytułu dziennikarza

Związek zawodowy dziennikarzy francuskich zajął się ostatnio bardzo energicznie sprawę ochrony tytułu „dziennikarz". W uchwalonej rezolucji dziennikarze francuscy żądają uregulowania sprawy przyjmowania do zawodu dziennikarskiego oraz obostrzenia kar za nadużywanie tytułu redaktora lub dziennikarza albo też za bezprawne posługiwanie się temi tytułami.

Warto zaznaczyć, że polskie zawodowe organizacje dziennikarskie od dłuższego czasu zajmują się tem samem zagadnieniem.

Na froncie gospodarczym

Inflancja we Włoszech. - Kryzys franka

Uwagi

ZAMĘT WALUTOWY ROŚNIE. Dla sytuacji gospodarczej świata nie może pozostać bez znaczenia nietylko bezpośredni wpływ wojny afrykańskiej, ale również katastrofy, do jakiej gna Mussolini Włochy.

To też, gdy ogłoszono informację, że w dniu 31 października włoska „Gazeta Urzędowa" przyniosła dekret o zawieszaniu publikowania pewnych aktów i dokumentów, dotyczących życia gospodarczego i finansowego państwa, gdy „Banca d'Italia" przestał ogłaszać swe sprawozdania — stało się jasnem, że w gospodarstwie światowem liczyć się trzeba z katastrofalną inflacją we Włoszech, jako z faktem dokonanym.

Należy przypomnieć, że ostatnie ogłoszone sprawozdanie skarbowe (30 września) wykazało wydatki specjalne, związane z wojną na sumę 3.738.810.000 lirów. Tylko za okres: lipiec — wrzesień. Do tego dochodzi 1.149.076.000 lirów, wydanych poprzednio. Razem — nim jeszcze padł pierwszy strzał—4.887.811.000 lirów. Suma ta nie jest kompletna. Nie obejmuje zakupna towarów, przeznaczonych bezpośrednio dla Afryki, ani prac przygotowawczych (drogi) przed podjęciem operacyj.

Jeśli zaś ostatnie miesiące przygotowań kosztowały prawie 1.270 miljonów przeciętnie, miesiące wojenne muszą kosztować więcej, powiedzmy 1,5 miljarda, wtedy koszty ekspedycji afrykańskiej do przyszłego sezonu deszczów wyniosą kilkanaście miljardów lirów, conajmniej— razem z 5 miljardami wydatków przygotowawczych — 17 miljardów lirów.

Jak doniósł Havas, dn. 19 b. m. finansowanie przemysłu wojennego we Włoszech dokonywa się na drodze zaliczek, których udzielać będzie do wysokości 65% należności, uwidocznionych w kontraktach z państwem specjalne konsorcjum. Weksle, służące za podstawę do tych zaliczek, gwarantuje państwo, a Bank Włoski będzie je redyskontował, ponosząc ciężar całej operacji. Pisaliśmy swego czasu, że Bank i tak przeciążony jest operacjami pożyczkowemi.

Umarli szybko jadą!

***

Z punktu widzenia sytuacji światowej, pierwszorzędne znaczenie mają losy franka francuskiego. Wobec znacznego odpływu złota, musiano w ciągu niecałych 2 tygodni podnieść trzykrotnie stopę dyskonta — ostatnio do 6% i w dodatku stoją pod zastaw złota, utrzymaną przez dłuższy czas na poziomie 6% do 7%.

Świat finansowy zadaje sobie pytanie, czy te „klasyczne mtody zdołają utrzymać franka. Rezerwy mają jeszcze poziom wysoki, choć wynoszą już poniżej 69 miljardów i topniały ostatnio żywiołowo (w tygodniu zakończony w 22 b. m. około 1⅓ miljarda, a przez poprzednie 4 tygodnie 1.927 miljonów franków).

Wiadomo, że konieczność zakazu wywozu złota zajść może jeszcze, zanim rezerwy spadną, do minimum ustawowego.

Przerzucanie przyczyn kryzysu franka całkowicie na międzynarodową spekulację nie wytrzymuje krytyki. Odgrywa tu rolę również wykopywanie złota przez francuskich kapitalistów.

Nie należy również sądzić, że niepewność polityczna jest przyczyną obecnego kryzysu zaufania. Mają swoją własną wymowę fakty gospodarczo - finansowe: owa katastrofalna sytuacja skarbowa (4 miljardy niedoboru w podatkach pośrednich przez 8 mies. r. b.) w wyniku „deflacji", która naprzekór dekretom „oszczędnościowym" pożarła środki pieniężne, marazm gospodarczy (wrześniowy wskaźnik produkcji wyniósł 94 wobec 93 w poprzednich miesiącach, ale pozostaje to głównie w związku z zamówieniami państwowemi i czynnikami sezonowemi).

Gdy Francja z niepokojem śledzi odpływ złota, w St. Zjednoczonych zastanawiają się poważnie, czy nadmiar przypływającego złota nie będzie zwałem trudności. Z końcem r. b. St. Zjednoczone posiadać będą około 10 miljardów dol zł. — połowę niemal światowego zapasu złota.

(W)

W kraju

„NADWYŻKI CEN". Instytut Badania Konjunktur obliczył zmiany, jakim przez 5 lat uległy nadwyżki cen, powstające w handlu produktami rolnemi, t. j. kwoty, o jakie podnosi się cena produktu w drodze od rolnika do nabywcy. Obliczenia te w stosunku do zboża wykazują *sztywność* nadwyżek: ceny zboża spadły o 58%, różnica między sumą, otrzymaną za chleb, a płaconą za mąkę obniżyła się o 26%, ale piekarz płacił o 24% mniej za węgiel i o 32% za robociznę. Na zniżce cen zboża konsument mało zyskał (głównie młynarz, no i piekarz). Ceny żywca nierogacizny spadły o 73%, detaliczne, mięsa wieprzowego o 64%, słoniny o 69%. Niewiadomo, poco Instytut pisze o „sztywnej" robociźnie przemysłu mięsnego i dlaczego przychodzi do przekonania, że „sztywność nadwyżek", a więc spekulacja, nie odegrały rolę w powstrzymywaniu zniżki kosztów utrzymania. Instytut jest zdania, że zmiany nadwyżek naogół nie odbiegają od wahania cen surowców. Badania te nie dotyczą cen „ustrzywnionych" przez monopole i nie dotyczą sprawy, czy „nadwyżki" są zasadniczo wysokie. Wiadomo skądinąd, że koszty pośrednictwa są u nas o wiele za wysokie.

CENY W PAŹDZIERNIKU. Wskaźnik cen hurtowych wykazuje w październiku zwyżkę wobec września z 54,2 na 54,5 (1928—100). Podniosły się wskaźniki cen rolniczych (46,3 — 46,5), żywności i używek (51,3—51,5), art. nabywanych przez spożywców (58,2—58,5), ale ceny artykułów przemysłowych podniosły się znaczniej (56,8 — 57,3). Podniosły się ceny skartelizowane; zdrożały surowce, artykuły budowlane (51,2—52,3). „Rozwarcie nożyc" między cenami, otrzymywanemi przez rolników (które podniosły się o 0,4 punktów 37,7 — 38,1) a płaconemi za nabywane przez rolników artykuły (wzrost o 0,5 : 66,7 — 67,2) zwiększyło się. Słowem — drożyzna na całej linji bez zasadniczej poprawy sytuacji wsi.

ZBYT ŻELAZA W POLSCE MALEJE. Spadek zamówień w hutnictwie (22.980 t.) za październik (o 18 proc.) jest niepokojący, gdyż normalnie przemysł metalowy zamawia w tym okresie więcej. Obecnie spadły zamówienia fabryk drutu i gwoździ, cynkowni blach. Lekko wzrosły zamówienia fabryk śrub i nitów. Wzrosły poważnie zamówienia przemysłu budowlanego. Zamówienia rządowe nieznacznie tylko są wyższe, niż we wrześniu.

Depesze i wiadomości otrzymane w nocy z czwartku na piątek

Sytuacja we Francji

Początek obrad parlamentu

w czwartek popołudniu

Posiedzenie francuskiej Izby deputowanych rozpoczęło się o g. 15 w czwartek. Frakcja radykalna Izby, postanowiła 38 głosami przeciwko 28 i 2 powstrzymującym się od głosowania wypowiedzieć się za gabinetem Lavala i głosować za natychmiastową dyskusją nad polityką finansową oraz odroczeniem interpelacyj w sprawie rozwiązania lig faszystowskich.

W chwili otwarcia posiedzenia Izby przed pałacem burbońskim zgromadziły się tłumy publiczności, które napróżno usiłowały dostać się do gmachu. Straż porządkową pełnili policjanci i tajni agenci, którzy już w godzinach przedpołudniowych zajęli miejsca przed pałacem burbońskim i przeprowadzali ścisłą kontrolę przechodniów. Na brzegach Sekwany przygotowano 4.000 członków konnej gwardii lotnej, którzy stali na uboczu, niewidoczni dla publiczności. O godzinie 15-ej przewodniczący Izby, Fernand Bouisson, otworzył posiedzenie. Ławy poselskie były dość licznie obsadzone, zaś trybuny dla publiczności były przepełnione. Przewodniczący Bouisson wygłosił przemówienie pośmiertne ku czci 3-ch zmarłych członków Izby a następnie odczytał listę 25 interpelacyj. Premjer Laval zabrał głos i oświadczył, że Rząd domaga się przystąpienia do dyskusji nad interpelacjami.

Laval stwierdził, że jego gabinet nie ma zamiaru unikać rozprawy lub odpowiedzialności, lecz domaga się w pierwszym rzędzie dyskusji nad polityką finansową. Premjer zapewnił, że po zakończeniu tej dyskusji rozpoczną się obrady nad innemi interpelacjami, przedewszystkiem nad sprawą lig faszystowskich. Laval dodał, że stawia kwestję zaufania. Po premjerze zabrali głos przedstawiciele poszczególnych stronnictw. Reprezentanci grup umiarkowanych i centrum wypowiedzieli się za propozycją Lavala, natomiast przywódca socjalistów, tow. Lon Blum, oświadczył, że jego grupa i zbliżone frakcje będą głosowały przeciwko rządowi. Gabinet uzyskał większość. Wniosek Lavala został przyjęty 345 głosami przeciwko 225. Izba postanowiła przejść do dyskusji nad polityką finansową, a po jej zakończeniu t. j. w przyszły wtorek rozpocząć obrady nad sprawą lig faszystowskich.

Szczegóły sensacyjnej kradzieży

w poselstwie sowietów

Szczegóły sensacyjnej kradzieży w poselstwie sowieckiem w Pradze przedstawiają się następująco:

W Doksach (80 klm. na północ od Pragi) żandarmerja aresztowała urzędnika poselstwa sowieckiego w Pradze Sergieja Kozimowa, który okradł kasę poselstwa, zabierając z niej około 1 miljona koron w funtach szterlingach, złotych polskich i frankach szwajcarskich oraz rzekomo tajne dokumenty.

W śledztwie ustalono, że zbieg jest człowiekiem o typie mongolskim, a ponieważ posiada paszport dyplomatyczny udało mu się niewątpliwie wyjechać zagranicę zwłaszcza, że czynu dopuścił się we wtorek, a kradzież wykryto dopiero we środę przed południem. Tymczasem w czwartek zgłosił się na policję szofer taksówki, który oświadczył, iż odwoził z poselstwa sowieckiego jakiegoś mężczyznę w towarzystwie nieznanej kobiety do miejscowości Doksy. Idąc za tym śladem, żandarmerja znalazła Kozimowa w Doksach w stanie kompletnego opilstwa, leżącego pod schodami pewnej gospody. Dokumenty i wszystkie skradzione pieniądze rzekomo znaleziono przy nim. (PAT)

Stłumienie powstania w Brazylji

ATE donosi Z Rio de Janeiro, że rewolta została zlikwidowana. W Rio de Janeiro aresztowano ogółem 1300 powstańców, którzy zostali przewiezieni na t. zw. „wyspę kwiatów" w zatoce Rio de Janeiro. Według dotychczasowych danych po stronie rządowej ofiarą rewolty padło 30 zabitych i 200 rannych oficerów i szeregowych. Parowiec „Santos", na którym zamierzali zbiec zrewoltowani żołnierze 21-go bataljonu strzelców, powrócił ponownie do portu. Spiskowcy poddali się władzom. Prezydent zamierza przedłożyć parlamentowi w najbliższym czasie projekt ustawy, na mocy której wszyscy oficerowie wojska lądowego i marynarki, sympatyzujący z powstańcami, zostaną wydaleni ze służby wojskowej. To samo dotyczyć będzie wszystkich urzędników cywilnych i nauczycieli, którzy stali po stronie powstańców.

Włosi wycofali się jednak

Z Addis Abeba PAT komunikuje: W związku z zaprzeczeniami źródeł włoskich o opuszczeniu przez Włochów miejscowości Makalle, Gorahai i Gerlogubi, koła urzędowe stwierdzają, że nie mogą powiedzieć nic więcej, niż głosi komunikat oficjalny. Depesze otrzymane z Harraru potwierdzają ewakuację Gorahai i Gerlogubi przez oddziały włoskie.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1-ej i 3-ej.

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Rozprawa czwartkowa po południu

Dalsze zeznania świadków

Jak codziennie, dajemy na tem miejscu zakończenie rozprawy czwartkowej. Rozprawa piątkowa jest opisana na str. 2-ej. *Red.*

ZEZNANIA PRZEZ TŁUMACZA.

Św. Piesch, niemiec z Bielska, jak się okazało tak słabo władał językiem polskim, że sąd zmuszony był wezwać tłomacza. Rolę jego odegrał św. Chomrański. Św. Piesch woził 3-krotnie sam osobiście taksówką 9006 jakiegoś osobnika z Bielska do Cieszyna i spowrotem w Cieszynie osobnik zabierał walizkę. Św. poznaje tego pasażera w Kłymyszynie.

Rozpoznał Kłymyszyna jako pasażera taksówki 9006, szofer Białek, zatrudniony u św. Piescha, który też jeździł z nim wielokrotnie z Bielska do Cieszyna. Twierdzi on, że Kłymyszyn 6 razy przewoził walizy z Bielska do Cieszyna. Płacił 50 zł. za przejazd tam i spowrotem.

Prokurator wnosi o odczytanie zeznań świadka. **Sąd odczytuje zeznania. Adw. Szłapak: Czy świadek słyszał co sąd odczytał z zenań świadka?**

Św.: Tak.

Adw. Szłapak: czy świadek dobrze słyszał?

Przewodniczący: uchylam to pytanie i odbieram panu głos.

Adw. Szłapak: proszę o zaznaczenie w protokóle, że chciałem złożyć oświadczenie ale nie otrzymałem głosu.

PO PRZERWIE.

Po przerwie przewodniczący ogłosił postanowienie: wobec uchybień powadze sądu ze strony p. adw. Stefana Szłapaka, polegających na kilkakrotnem przeszkadzaniu i przerywaniu przewodniczącemu w trakcie przesłuchiwania świadków, przewodniczący uprzedza obrońcę, iż w razie powtórzenia się takich wypadków, sąd zastosuje sankcje z art. 61 ustawy o sądach powszechnych, przewidujących karę grzywny.

Adw. Hankiewicz prosi o głos, lecz przewodniczący nie dopuszcza obrońcy do głosu.

Następnie zeznawał świadek Wójcik, szofer taksówki, który dwukrotnie woził osk. Kłymyszyna z Bielska do Cieszyna. Na wniosek prokuratora, sąd odczytuje zeznania tego świadka ze śledztwa, bardziej szczegółowe, z których wynika m. in. że świadek rozpoznał z fotografji Karpynća.

DALSZE ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Skolei staje przed sądem świadek Emilja Glinycia. Prosi ona o zezwolenie na składanie zeznań w języku ukraińskim. Na pytanie przewodniczącego oświadcza jednak, iż po polsku mówi. Uprzedzona, że o ile nie będzie zeznawała w języku polskim, sąd uważać to będzie za odmowę zeznań i zastosować może grzywnę, świadek oświadcza, że będzie zeznawała po polsku. Świadek zeznaje, iż zna Jarosława Spolskiego od r. 1934. Kiedyś Spolski zwrócił się do niej z prośbą, aby zawiozła do Krakowa maszynę do pisania wraz z listem, do Kłymyszyna. Było to 22 czy 23 marca. Spolski, dając to polecenie, nie mówił, dlaczego to czyni. Kłymyszynowi oddała maszynę i list.

Kłymyszyn dał świadkowi list, którego treści nie zna ona. Po przyjeździe do Lwowa listu nie oddała, gdyż zaginął jej podczas zatrzymania świadka na policji we Lwowie, czy też jeszcze w pociągu.

Na wezwanie przewodniczącego, aby wskazała Kłymyszyna, świadek podaje, iż nie rozpoznaje Kłymyszyna.

Następny świadek Irena Chomiak usiłuje odpowiadać na pytania przewodniczącego po ukraińsku, przyznaje, że jest studentką uniwersytetu we Lwowie, oświadcza, że po polsku zeznawać nie będzie.

Po naradzie, przewodniczący ogłosił postanowienie sądu, który, biorąc pod uwagę, że Irena Chomiak, będąc studentką uniwersytetu we Lwowie, zna język polski i nim włada, że nie chce zeznawać w języku polskim, a zatem odmawia złożenia zeznań, postanawia skazać ją na grzywnę 100 zł. z zamianą, w razie nieściągalności, na 10 dni aresztu, jednocześnie z tych samych względów postanawia odczytać zeznania jej, złożone w śledztwie.

Z odczytanych zeznań Ireny Chomiak, która jest narzeczoną Iwana Malucy, wynika, że Kłymyszyn dostarczył jej w Krakowie niewypełnioną legitymację z pieczęciami uniwersytetu Jagiellońskiego. Legitymację tę Chomiakówna w jego obecności opatrzyła swoją fotografją i wypełniła fikcyjnem, o czem on wiedział, nazwiskiem Zofji Olszewskiej.

W Krakowie widywała się z Karpynćem, w którego mieszkaniu zauważyła różne chemiczne przybory. Chomiakówną opiekował się w Krakowie Kłymyszyn.

Po odczytaniu zeznań Chomiakówny, zeznawał świadek Tomasz Bielanow, kierownik urzędu śledczego w Kołomyji. Z oskarżonych zna Myhala, który w czerwcu 1932 r. aresztowany był w Kołomyji i sądzony w Czortkowie za należenie do O. U. N. wraz z Onyczukiem.

Podczas badania tego świadka osk. Myhal prosi po polsku przewodniczącego o głos, celem zadania świadkowi pytania, skąd wie, że Myhal w r. 1931 zajmował się przemytem literatury. Świadek wyjaśnia, że wiadomo mu to jest z poufnych informacyj, a pozatem dowiedział się z zeznań, złożonych przez Onyszczuka.

Oskarżony Myhal zapytuje, dlaczego świadek w Czortkowie na sprawie powiedział, że o działalności Myhala nic mu nie było wiadome, a teraz twierdzi co innego.

Świadek zaprzecza temu i dodaje, że od r. 1929 ma Myhala w swej ewidencji.

Na tem przewodniczący przerwał rozprawę. *I. K.*

Dziennikarze u premjera

P. Premjer Kościałkowski przyjął delegację prezydjum zw. dziennikarzy w osobach prezesa red. M. Ścieżyńskiego i wiceprezesów W. Giełżyńskiego i H. Wierzyńskiego. P. premjer zapoznał się z tekstem rezolucyj uchwalonych na ostatniem posiedzeniu zarządu głównego Zw. Dziennikarzy R. P. w sprawie płac dziennikarzy.

M. in. delegacja przedstawiła p. premjerowi zagadnienia ochrony prawnej zawodu dziennikarskiego, amnestji dla spraw prasowych, ułatwień paszportowych dla dziennikarzy i sprawę stypendjów dziennikarskich.

P. premjer przyrzekł przychylne rozpatrzenie przedstawionych mu zagadnień. (PAT)

Kącik radjowy

Międzynarodowa współpraca w dziedzinie radja

Międzynarodowej wymianie programów wróżyć można jaknajpomyślniejszy rozwój na przyszłość. Do dziś dnia wymiana ta objęła dziedzinę muzyki, literatury, wiedzy, sportu, etnograji i wydarzeń politycznych na terenie Europy, przyczem wskutek kolosalnego rozwoju ruchu krótkofalowego należy się spodziewać, że przekroczy ona naturalne granice, jakiemi są dla niej ocean.

Ta wspaniała ewolucja byłaby niemożliwa, gdyby radjosłuchacze różnych krajów odnieśli się negatywnie do ogólnej dążności do nawiązania kontaktu międzynarodowego, do dążności, która ujawniła się spontanicznie i bez żadnych zastrzeżeń, stanowiąc niejako naturalną potrzebę współżycia codziennego. Uwydatnia się tu nietylko chęć rozwinięcia międzynarodowego ruchu radjowego, ale i podtrzymania wszechświatowego pokoju. Namacalny dowód rozszerzenia się ram tej współpracy mamy w tegorocznej audycji z dnia 27 października p. t. „Młodzież całego świata śpiewa", w której wzięło udział 31 krajów, rozrzuconych po całym świecie.

Działalność Międzynarodowej Unji Radjofonicznej pacyfikuje możliwie najrozmaitsze narody, a szczególnie w epoce, w której ustalają się tendencje nacjonalistyczne, jasno wykazuje, że koncentracja ruchu nacjonalistycznego, która się dokonywa obecnie w większej ilości państw, nie przeciwstawia się prądowi współpracy międzynarodowej, a raczej przeciwnie — stanowi dla niej pewnego rodzaju podstawę. Radjofoniczna współpraca międzynarodowa, która w przeciągu kilku lat wiele zdziałała dla zbliżenia poszczególnych narodów, organizując międzynarodową wymianę intelektualną ku najwyższemu zadowoleniu wszystkich państw, nie jest już tylko środkiem do pacyfikacji świata, gdyż niejako sama w sobie zawiera podstawy pokoju międzynarodowego.

„Jeszcze raz" Galsworthy'ego

W odcinku recytacji prozy w dniu 30.11 o godz. 15 usłyszą radjosłuchacze jedną ze świetnych, znakomicie zbudowanych literacko nowel Johna Galsworthy'ego, mądrego autora „Sagi rodu Forsytów".

Niemcy i Polacy

na Mazurach Pruskich

W czasie swej podróży kajakowej po Mazurach Pruskich p. Melchjor Wańkowicz zajechał do wsi Iznoty nad Czarną Rzeką. Znalazł się tam w środowisku niemieckiej ludności, która przeniosła się tutaj z pogranicza na skutek plebiscytu. To element na Mazurach Pruskich uprzywilejowany. Potem autor reportażu przybywa do osady zamieszkałej przez Polaków — to twarda rasa Mazurów, których nie zdołało przemóc parusetletnie prześladowanie. O tych kontrastowych zupełnie środowiskach opowie autor słuchaczom w reportażu radjowym p. t. „Pod niemieckim dachem i pod mazurską strzechą" dnia 30.11 o godz. 17 w cyklu reportaży „Na Mazurach Pruskich".

Polski Słownik Biograficzny

Zgodnie z zapowiedzią wydawnictwa, leży już przed nami pierwszy tom Słownika, ukończony w przewidzianym terminie. Na 479 stron tomu złożyło się 275 współpracowników z całej Polski, którzy napisali około 900 artykułów.

Na końcu zeszytu piątego (ostatniego zeszytu tomu) znajdujemy przedmowę. Czytamy w niej: „Przeznaczony dla szerokich kół inteligencji, Słownik ma na celu wyłącznie informację, a nie szerzenie jakichkolwiek zasad lub programów. Nie wysławia ani zniesławia, nie jest „Plutarchem" polskim, nie ubiega się za rewelacją ani rewizją starych poglądów. Jeżeli niektóre osobistości w świetle naszych badań stracą nieco ze swego nimbu, to zato setki innych, zapomnianych lub niedocenionych, odzyskają miejsce w pamięci pokoleń ze swym dodatnim plonem życiowym".

Otóż, jak można wnosić z pierwszych pięciu zeszytów, Słownik doskonale spełnia to zadanie objektywnego informowania i popularyzacji wiedzy wśród najszerszych warstw wykształconego społeczeństwa. Wypełniając dotkliwą lukę w piśmiennictwie historycznem polskiem, już teraz staje się on codziennem narzędziem pracy zarówno działacza społecznego i politycznego, jak i historyka i pisarza, a, rzecz zrozumiała, i dziennikarza.

Wkońcu przedmowy Komitet Redakcyjny poświęca kilka słów charakterystyce warunków, w których odbywa się praca redagowania Słownika. Wobec szczupłości sił, wykonywających tę pracę, wydawanie Słownika musiano rozłożyć na dłuższy okres i dlatego również wykonanie całego zadania w zamieszczonym terminie zależy całkowicie od poparcia zamiarów wydawnictwa przez czytającą publiczność.

Podejmując tedy apel wydawnictwa, polecamy Słownik wszystkim naszym czytelnikom oraz robotniczym organizacjom oświatowym, w których bibljotekach Słownik powinien stać się książką podręczną.

J. M.

Nowy dyrektorjat Kłajpedy

Z Kłajpedy PAT donosi. Gubernator obszaru Kłajpedy mianował prezesa sejmu kłajpedzkiego Agusta Baldszusa na stanowisko przewodniczącego dyrektorjatu. Niezwłocznie potem Baldszus utworzył dyrektorjat, do którego w charakterze członków weszli: Wiceprzewodniczący sejmu Willy Betke, rolnik Szigaud, i buchalter Ernest Surau. Poza Szigaud, który nie należał do listy jedności, niemieckiej pozostali członkowie weszli do sejmu z powyższej listy. Szigaud był już wielokrotnie członkiem dyrektorjatu — ostatnio w dyrektorjacie Shreibera.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

DRUGA RUNDA PIŁKARSKICH MISTRZOSTW WARSZAWY: W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się druga runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Warszawy w kl. A.

Pierwszy mecz drugiej rundy wyznaczony na niedzielę nadchodzącą, rozegrają drużyny Elektryczność — Skra.

OSTATNI MECZ LIGOWY WARSZAWIANKA — WISŁA. W niedzielę nadchodzącą o godz. 12 na boisku Warszawianki rozegrany zostanie ostatni w sezonie mecz ligowy między Warszawianką a krakowską Wisłą. Zwycięstwo lub nawet remis będzie dla Wisły zdobyciem czwartego miejsca w tabeli, zaś zwycięstwo Warszawianki poprawi sytuację drużyny warszawskiej, która zajęłaby wtedy zamiast 8-ego, siódme miejsce.

WYJAZD POGONI DO WIEDNIA. Drużyna lwowskiej Pogoni walczyć będzie na turnieju w Wiedniu.

Program turnieju przedstawia się następująco: w sobotę 30 b. m. Pogoń — Admira, Wacker—Rapid, w niedzielę 1 grudnia Rapid—Pogoń, Wacker — Admira.

W NIEDZIELĘ DWA CIEKAWE MECZE NA ŚLĄSKU. W nadchodzącą niedzielę odbędą się dwa mecze piłkarskie na Śląsku, a mianowicie w Hajdukach grać będzie Ruch z poznańską Wartą, zaś w Świętochłowicach Śląsk walczy z benjaminkiem Ligi, Dębem.

Koszykówka

MECZE KOBIECE W SIATKÓWCE I KOSZYKÓWCE między KS 13 a Warszawianką odbyły się we środę wieczorem w sali YMCA. W obu wypadkach wygrała Warszawianka, bijąc KS 13 w koszykówce po zaciętej walce 9:8, a w siatkówce 15:10, 15.11.

MECZ KOSZYKÓWKI MĘSKIEJ Legja — AZS, rozegrany w sali ośrodka wygrała Legja w stosunku 36:31.

Dziś w piątek na sali YMCA o g. 17 rozegrany zostanie mecz siatkówki kobiecej KS 13 z KPW, zaś o g. 21 w sali Ośrodka W. F. mecz koszykówki męskiej AZS — Legja.

Boks

NIEMIECCY BOKSERZY W POZNANIU. Drużyna bokserów niemieckich z Hannoweru, Heros — Eintracht, która w nadchodzącą niedzielę walczyć będzie ze Skodą w Warszawie, rozegra w dniu poprzednim, t. j. w sobotę mecz w Poznaniu z miejscową Wartą.

Szermierka

OTWARCIE SZERMIERCZEGO OBOZU TRENINGOWEGO. W czwartek otwarty został przedolimpijski treningowy obóz szermierczy, mający na celu przygotowania polskich zawodników do meczu Polska—Niemcy 14 — 15 grnudnia.

W poniedziałek przybędą szermierze węgierscy, którzy trenować będą wraz z zawodnikami polskimi, a 7-8 grudnia odbędą się zawody.

Niemiecki Zw. Szermierczy nadesłał do Pol. Zw. Szermierczego skład swej drużyny na mecz szermierczy Polska — Niemcy, który odbędzie się w dniach 14 — 15 grudnia w Warszawie.

FINAŁ DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW SZERMIERCZYCH POLSKI. W niedzielę 1 grudnia rozegrany zostanie finał drużynowych szermierczych mistrzostw Polski pomiędzy Policyjnym KS. Katowice, Warszawianką i Poznańskim AZS.

Różne wiadomości

KURS PILOTAŻU SZYBOWCOWEGO. Teoretyczny kurs pilotażu szybowcowego rozpoczyna się w dniu dzisiejszym. Wykłady odbywać się będą we wtorki i piątki w sali Politechniki Warszawskej w godz. 19 — 21.

NIEDZIELNE ZAWODY PŁYWACKIE. W niedzielę 1 grudnia odbędą się na basenie zimowym w Domu Akademickim o godz. 14 pierwsze wewnętrzne zawody pływackie AZS.

KONFERENCJA OGÓLNO-KRAJOWA CZERWONEGO HARCERSTWA odbędzie się dn. 30 b. m. (początek o g. 10) i 1 grudnia (początek 9) w lokalu ZZK. (Czerw. Krzyża 20). Delegaci mają się zgłaszać na ul. Czerw. Krzyża 20.

Nowe książki

„XV LAT POLSKIEJ PRACY NA MORZU"

W związku z piętnastoletnią rocznicą uzyskania przez Polskę dostępu do morza, Instytut Wydawniczy Szkoły Morskiej w Gdyni wydał dzieło p. t.: **„XV lat Polskiej pracy na Morzu"**.

Dzieło to obrazuje szczegółowo dorobek Polski na morzu i stanowi pewnego rodzaju morską encyklopedję podręczną.

Na Górnym Śląsku

Złote interesy...

O p. Przedpełskim, grubo płatnym nadzorcy sądowym „Współczoty Interesów", honorowym prezesie Związku Powstańców Śląskich, przyjaciela wybitnych dygnitarzy „sanacyjnych" na Śląsku, p. Lortz, b. prezes Powstańców, wyraził się, że jest „doświadczonym w branży kupieckiej inżynierem". Otóż ten doświadczony w branży kupieckiej inżynier zajmuje poza tuzinem innych „fuchcyj płatnych i honorowych", także stanowisko prezesa Związku Bekoniarzy. Agencja Agrarna pisze o p. Przedpełskim, co następuje:

„W październiku b. r., a więc już w okresie, w którym wszędzie zaprowadzono oszczędności, obniżając pensje itp., Związek Bekoniarzy podwyższył swojemu prezesowi, p. Wiktorowi Przedpełskiemu, honorarjum z 1.000 zł. miesięcznie do 4000 zł. Ale nietylko w samym fakcie podwyżki tkwi groza tego pociągnięcia, polega ona przedewszystkiem na tem, że podwyżkę tę umano za obowiązującą od dnia 1 stycznia b. r.

A więc nietylko podwyższono honorarjum o 3000 zł. na miesiąc, ale kazano je wypłacić odrazu jednego dnia z kasy za cały rok wstecz. Stanowi to sumę 27.000 zł. Zważywszy, że obroty związku opierają się wyłącznie na handlu produktami rolnemi — jednej osobie wypłacono akurat tyle, ile 500 chłopów może otrzymać za wyhodowaną przez siebie trzodę. A trzeba wziąć pod uwagę jeszcze i to, że związek posiada w swoim budżecie kwotę 20.000 zł. do wyłącznej dyspozycji prezesa".

„Garstka ludzi—czytamy dalej—powołana do reprezentacji i obrony interesów rolniczych, związawszy je personalnie i finansowo z instytucjami i organizacjami pochodnemi, wtrąciła je równocześnie w macki polipa, który rolnictwo dobija".

Ta sama „Agencja Agrarna" pisze pod adresem Związku Bekoniarzy:

„Teraz dopiero zaczyna polip ten wysysać, rzekomo dla dobra rolnictwa, a faktycznie na jego szkodę, z operacyj, prowadzonych nieswojemi pieniędzmi, kwotę 301.284 zł., według preliminarza budżetowego 1934 r., a kwotę 1.0?5.480 zł. w r. 1935. Wszystkie wydatki przeznaczone są w olbrzymiej większości na płace, reprezentacje, rozjazdy, niewyzyskane urlopy, gratyfikacje".

Dochody tego polipa składają się z różnych opłat za wywóz bekonów, mięsa, szynek i t. d., z czego powstają miljonowe sumy. W okresie, gdy ceny za świnie spadły od 35 — 36 gr. za 1 kg., to Związek Bekoniarzy podwyższył gaże swego dyrektora z 22.234 zł. na 34.610 zł. Na wydatki przewidziano w roku 1935 r.: buchalterja i sekretarjat 92.830 zł., pensje 366.310 zł., koszta podróży 99.800 zł. inne wydatki 97.600 zł.!!

Śmiertelność dzieci wzrosła o 100 proc.

Komitet do zwalczania gruźlicy w Chorzowie stwierdził, na podstawie zestawień statystycznych, że śmiertelność wśród dzieci, spowodowana gruźlicą, wzrosła w ostatnich latach o 100 proc., wynosząc 19 proc. wszystkich wypadków śmiertelnych.

Jak się okazało, choroba ta robi obecnie ogromne postępy z powodu wzrostu nędzy i stałego niedojadania. Poradnie dla matek nie mogą poradzić sobie z nawałem pracy, wobec czego komitet domaga się energicznej akcji całego społeczeństwa.

Pomimo tak tragicznej statystyki magistrat m. Katowic poczynił wielkie oszczędności na opiece społecznej i na zdrowiu publicznem!!

Wielkie zwycięstwo robotników cukrowni w Brześciu-Kujawskim

Zarobki zostały podwyższone o 60 proc.

Robotnicy cukrowni w Brześciu Kujawskim zarabiali po 1.86 i 2.48 zł. dziennie; szereg robotników przy buraczarkach pracowało po 18 godzin na dobę; kilkudziesięciu nie otrzymywało deputatu węglowego. (Dotyczyło to robotników, pracujących po kilku z jednej rodziny).

To też robotnicy cukrowni brzeskiej poszli za przykładem robotników cukrowni w Chełmży, Nakle i Chełmie. Powiedzieli: **strajk albo podwyżka zarobków**. Zwołali zgromadzenie, podjęli uchwały. Na zgromadzeniu tem wygłosił referat tow. Rusinek.

Po zgromadzeniu ludzie zapisywali się do Związku. Od czwartku do piątku wstąpiło 300; w poniedziałek, po konferencji u inspektora Pracy, zarejestrowanych było 428 członków, a jeszcze później — przeszło pół tysiąca.

Odpowiedni moment walki, silna, nowo utworzona organizacja i zdecydowany nastrój robotników, torowały drogę zwycięstwu. Organizacja odniosła triumf na całej linji.

Robotnicy uzyskali 60% podwyżki płac.

Za godziny nadliczbowe dostaną wszyscy zapłatę, po zgłoszeniu swych pretensyj w dyrekcji.

Węgiel dostanie każdy robotnik, bez względu na to, ilu z jednej rodziny pracuje.

Protokół, spisany przez p. Inspektora Pracy we Włocławku, podpisał dyrektor cukrowni, p. Sokołowski; ze strony robotników — tow. tow. Babik, Drzewiecki, Kamiński, Podziadel i Rusinek.

Mówiąc o świetnem zwycięstwie robotników, nie chcemy pomniejszyć osobistych zasług Inspektora Pracy, inż. Osowskiego w Włocławku, który z roli medjatora, przy rzeczowem ustosunkowaniu się dyrekcji, wywiązał się ku pełnemu zadowoleniu robotników.

Tytuły wracają...

„Zielony Sztandar" donosi:

„Jeden z utytułowanych magnatów (zdaje się „hrabia") otrzymał z urzędu skarbowego wezwanie do zapłacenia podatku. Ponieważ przy nazwisku nie był wymieniony tytuł hrabiowski, **panek ów nie przyjął wezwania, uważając je za nieważne.**

Ale mało tego! Sprawa oparła się o ministerjum skarbu i ministerjum poleciło dopisać tytuł na wezwaniu urzędu podatkowego i wtedy dopiero pan hrabia raczył je przyjąć.

Fakt powyższy jest niesłychanie wymowny. Świadczy on z jednej strony o tem, jak magnaterja podniosła głowę pod protekcją „sanacji", a z drugiej strony dowodzi, jak usłużne i potulne stały się nawet wysokie urzędy państwowe wobec magnackich fanaberji.

Kapitaliści mają zawsze „deficyty"

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie podwyżki płac robotnikom kopalni „Dorota".

Przedstawiciele kopalni „Dorota" oświadczyli, że nie może być mowy o podniesieniu płac robotniczych, gdyż kopalnia pracuje deficytowo. Wobec tego inspektor pracy, łącznie z delegatami robotniczymi, zbada warunki pracy na miejscu, a przygotowany w ten sposób materjał będzie podstawą dla ostatecznej konferencji.

„PRASA" jako miesięcznik

Od jesieni r. b. czasopismo „Prasa", organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, poświęcony sprawom wydawniczym i prasowym, ukazuje się jako miesięcznik.

Ostatnio wyszedł z druku zeszyt listopadowy „Prasy", który zawiera treść następującą:

W. Giełżyński — O potrzebie istnienia szkół dziennikarskich; I. Berson (Otmar) — Prasa w Związku Sowieckim; M. Obarski — Nowa organizacja obsługi prasy prowincjonalnej przez PAT.; Porozumienie ogłoszeniowe wydawców; Na terenach azjatyckich. Prace Polskiego Związku Wydawców; Organizacje dziennikarskie; Sprawy kolportażowe; Kronika krajowa; Ustawy i rozporządzenia, dotyczące prasy; Prasa na szerokim świecie.

Cena zeszytu 1 zł. Do nabycia w administracji „Prasy" (Warszawa, Krak. Przedm. 40 m. 11), w większych księgarniach i w kjoskach „Ruchu".

Roczna prenumerata „Prasy" wynosi zł. 10; prenumeratę należy wpłacać na konto PKO Nr. 18.606.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wiadomości z całej Polski

BOHATERSKA ŚMIERĆ KONDUKTORA AUTOBUSU.

Na szosie koło Pistynia autobus P. K. P. ,napełniony pasażerami, uległ defektowi i zaczął się cofać po śliskiej drodze. Ponieważ hamulce nie działały, wóz staczał się coraz szybciej w dół, gdzie zagrażało mu runięcie w urwisko.

Konduktor Filisiak ,widząc niebezpieczeństwo, wyskoczył z wozu i usiłował hamować zewnątrz, co mu się udało. Przytem jednak dostał się pod koła wozu i poniósł śmierć na miejscu.

Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

POTWORNE MORDERSTWO WŚRÓD NOCY.

Do Lwowa nadeszła wiadomość o morderstwie dokonanem w Wulce Rosnowskiej pow. Jaworów. Mieszka tam zamożny rolnik 34-letni Michał Gach, który od dłuższego czasu podejrzewał, że żona go zdradza. Na tem tle dochodziło do gwałtownych zajść w mieszkaniu Gachów. Ubiegłej nocy, gdy Tekla Gachowa pogrążona była w śnie, rzucił się na nią mąż i zadał jej szereg ciosów cygarniczką w skroń ,a następnie — po ogłuszeniu swej ofiary — udusił ją. Rano znaleziono zwłoki Gachowej. Sprawcę aresztowano.

ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO.

W Margonnie pow. Chodzież rozegrała się krwawa tragedja dwojga zakochanych ,których znaleziono zastrzelonych z rewolweru.

Szczegóły wypadku przedstawiają się następująco:

U. p. Mendelskiego w Margoninie zamówił pokój na nocleg na pierwszem piętrze 24-letni Józef Wiśniewski, syn rolnika ze Studźców ,oraz zażądał klucza i prosił gospodarza o zbudzenie go rano.

Do pokoju przyprowadził również swą narzeczoną, 21-letnią Zofję Jankowską z Chodzieży. W ciągu nocy prawdopodobnie rozegrał się dramat, którego nikt z gospodarzy nie zauważył. Nie słyszano nawet strzału.

Domownicy, sądząc że goście opuścili rano mieszkanie, nie zaglądali do pokoju. Dopiero po południu o godz. 4-ej, gdy postanowiono sprzątnąć pokój, zastano drzw zamknięte ,a klucz w zamku ze strony pokoju. Zawezwano natychmiast policję. Po jej przybyciu, oczom obecnym przedstawił się straszny widok. Młody mężczyzna i dziewczyna leżeli bez znaku życia.

Denat najprawdopodobniej zastrzelił swą narzeczoną i potem siebie.

3000 ZŁ. ZA OKALECZENIE BRWI.

Przed sądem w Rybniku odbyła się rozprawa przeciwko nadleśniczemu Truszkowskiemu o postrzelenie podczas polowania córki rolnika Walli z Popielowa. Dziewczyna została ranna w głowę dość lekko. Sąd zasądził leśniczego na 6 tygodni więzienia z zawieszeniem kary.

Pozatem wytoczyła dziewczyna leśniczemu skargę cywilną o odszkodowanie w kwocie 3000 zł. za skaleczoną brew, oraz o koszta leczenia. Leśniczy natomiast chce zapłacić tylko 300 zł. odszkodowania i koszta leczenia. Spór ma rozstrzygnąć sąd rybnicki.

ŚMIERĆ TRZECHLETNIEJ DZIEWCZYNKI WSKUTEK ZADŁAWIENIA ZIARNKIEM KAWY.

Wstrząsający wypadek zdarzył się w Krakowie przy ul. Blich 7. Oto 3-letnia Marja Reindel, córka handlowca ,w czasie kolacji rozgryzała ziarenka kawy. Jedno z ziaren wpadło jej do tchawicy co spowodowało, iż dziecko poczęło się dławić.

Przewieziono dziewczynę natychmiast na Pogotowie Ratunkowe, skąd odesłano ją do szpitala. Tutaj poddano ją natychmiastowej operacji, przecinając tchawicę. Pomo zabiegu operacyjnego, nie zdołano jednak uratować dziecka.

STTRASZNA ŚMIERĆ DZIECKA W GARNKU Z WRZĄCĄ WODĄ.

W tych dniach w mieszkaniu niejakiego Franciszka Brysza, w Piekarach Śląskich, wydarzył się straszny wypadek ,który pociągnął za sobą śmierć dziecka. Podczas, gdy Bryszowa zajęta była uprzątaniem kuchni, trzyletnia córeczka, Małgorzata usiadła na przykryty pokrywką wielki garnek z wrzącą wodą. Nagle usunęła się, wskutek ciężaru pokrywa z garnka i nieszczęśliwe dziecko wpadło do wrzącej wody ,odnosząc bardzo poważne poparzenia na całem ciele.

Przywołany do domu lekarz polecił nieszczęśliwe dziecko natychmiast odstawić do szptala powiatowego, gdzie wśród strasznych męczarni zmarło.

O NADUŻYCIA NA SZKODĘ... DEUTSCHE BANKU.

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadał Ferdynand Purysz z Krakowa oskarżony o oszustwa na szkodę Deutsche Banku w Katowicach, w wysokości 1.520 funtów szterlingów, dokonane przed kilku laty.

Jak wykazał przewód sądowy, oskarżony na podstawie fałszywych listów przewozowych, przedstawionych bankowi, uzyskał w Deutsche Bank kredyt, który sprzeniewierzył.

Sąd skazał Purysza na 2 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 5.

Znowu o Funduszu Pracy w Krakowie

To już zakrawa na skandal

Przed paru dniami pisaliśmy o traktowaniu bezrobotnych przez Fundusz Pracy w Krakowie. Opisywaliśmy tam perypetje b. pracownika krakowskiej Ubezpieczalni, Wł. Chudomenta.

Po ukazaniu się notatki w naszem piśmie, wezwano Chudomenta do Funduszu Pracy. Tu jakiś pan referent, urzędujący na I-em piętrze, oświadczył mu, że jeśli się będzie upominał o zasiłek, **nic nie dostanie.** Przy tej okazji poradził ów **referent, że bezrobotny musi sobie znaleźć pracę**, a po jej utracie dostanie ponownie zasiłek. Kiedy Chudoment zapytał, gdzie może otrzymać pracę, dostał krótką odpowiedź: „Szukaj pan, ja na to panu nic nie poradzę". To wszystko. Tyle dowiedział się bezrobotny w Funduszu Pracy. Po to wzywano go do biura, aby powiedzieć, że musi szukać pracy. To kpiny z nędzy ludzkiej, tego bezkarnie nie wolno robić, zwłaszcza urzędnikom instytucji społecznej.

Jeszcze jeden drobny fakcik z „działalności" tej instytucji. Referent, o którym mowa, w toku rozmowy z Chudomentem oświadczył mu, że on sam złożył legitymację bezrobotnego i zrzekł się zasiłku, co jest zanotowane w aktach. Od początku do końca nieprawda. Kto to dzisiaj zrzeka się zasiłku? Czy znajdzie się taki człowiek, bez pracy i chleba, któryby wspaniałomyślnie zrzekał się słusznie należącego mu się zasiłku?

Ot, poprostu zabrano Chudomentowi legitymację i aby ukryć to bezprawie, zanotowano w aktach, że to sam bezrobotny dobrowolnie zrezygnował z zasiłku i oddał legitymację.

Niema słów na określenie tego rodzaju metod, stosowanych przez krakowski Fundusz Pracy wobec bezrobotnych.

Apelujemy do czynników nadzorczych, aby zechciały zainteresować się tą sprawą. Przedewszystkiem należy wypłacić zasiłek bezrobotnemu. Następnie trzeba gruntownie zająć się sanacją (naprawdę sanacją) stosunków.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 1)

Pięć lat...

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Było ich pięciu przyjaciół. Znaczy to wiele w Chinach — więcej, niż w każdym innym kraju. Osobista przyjaźń między mężczyznami stanowiła w Chinach zawsze więź, ustępującą pod względem siły jedynie uczuciu lojalności wobec rodziny. Tych pięciu przyjaciół było jak pięć palców u jednej ręki.

Przez pięć lat mieszkali razem i studjowali razem na pekińskim Uniwersytecie Narodowym. Razem wstąpili do chińskiej partji komunistycznej — jedni z pierwszych w jej szeregach. Jako komuniści zaprzeczaliby temu, iż w przyjaźni ich znajdował się jeden z elementów dawnej lojalności, istniejącej w feudalnych Chinach. Upieraliby się, że przyjaźń ich oparta była na wspólnej walce o wspólny cel. Ale pochodzili z ziemi chińskiej i wraz z mlekiem matek wessali w krew wiele z tego, co należało do starych Chin.

Tak, jak od najwcześniejszego dzieciństwa słuchali szmeru wiatru wśród drzew, uważając go za coś naturalnego — tak samo od najwcześniejszego dzieciństwa słuchali baśni ludowych i pieśni ludowych o lojalności na śmierć i życie między przyjaciółmi. Ta starodawna lojalność pozostała z czasów feudalnej przeszłości w sercach wielu chińskich komunistów. Jeżeli taka przyjaźń łączy ludzi w ruchu rewolucyjnym — niema silniejszej nad nią więzi. Taka była przyjaźń tych pięciu przyjaciół.

Jednym z nich był Wang-J.-Ping, syn majętnego chłopa z prowincji Hopei na północy. Był to wysoki, chudy młodzieniec, o włosach, które sterczały pionowo na jego głowie, naprzekór wszelkim grzebieniom, szczotkom, maściom, lub kapeluszom. Długa szata, którą nosił jako członek świata studenckiego i szanowanej klasy społecznej, powiewała, gdy szedł, jak chorągiew wojenna. Ręce miał zbyt długie, a stopy zbyt wielkie, jak na członka inteligencji, która zdobiła od wieków społeczeństwo chińskie. Rodzina jego naprożno starała się, aby wyglądał, jak „dżentelmen". Dopiero po latach, gdy zachorował i powoli umierał — zaczął wyglądać na tego, kogo cudzoziemcy nazywają czasem: „Chińczykiem z wyższej klasy".

Rodzinie nie udało się zrobić z niego „dżentelmena"; nie udało jej się zrobić z niego posłusznego syna, który ma zostać profesorem albo urzędnikiem — i napełnić pieniędzmi ich puste skarbonki. Od czasu bowiem, kiedy Wang-J-Ping poszedł na uniwersytet, na północy nastąpił jeden z ponawiających się ciągle okresów głodu; podatki podniosły się, rozmaite dodatki do podatków przewyższyły same podatki, urzędnicy strzygli ludzi z jeszcze większą drapieżnością, a militarni dyktatorzy, którzy następowali kolejno po sobie, nakładali na kraj coraz to nowe rekwizycje.

W ten sposób grunta rodzin Wang-J-Ping szybko skurczyły się z dwustu **mau**, uprawianych przez dwunastu dzierżawców, do pięćdziesięciu **mau**, które uprawiali: ojciec jego i dwaj stryjowie. Dodatkową troską było dla nich to, że Wang sprzeciwił się zaślubieniu bogatej dziewczyny, którą mu wybrano na żonę — i nie zgodził się poświęcić robieniu pieniędzy. Potem — jakgdyby tego było jeszcze zamało — poinformował ich, że zamierza oddać życie ruchowi rewolucyjnemu. Słowa jego: „Chiny", „naród", „masy", a przedewszystkiem „wolna miłość", — przez co rozumiał prawo do wybrania sobie żony — wpadły do ich małego światka, jak bomby ze strony nieznanego wroga. Nie słyszeli nigdy o podobnem szaleństwie.

Ale Wang-J-Ping studjował historję, a chińska historja jest dynamitem, szczególniej dla takich ludzi, jak Wang, którzy przeżyli lata, poprzedzające rok 1926. Albowiem były tam masakry chińskich robotników i studentów, dokonane przez cudzoziemców; były strajki generalne, które skrępowały cudzoziemców; było bombardowanie bezbronnych miast chińskich — i niekończące się nigdy poniżenia chińskiego ludu. Poprzez te wypadki przeniknął głos wyzwolenia ze strony rosyjskiej rewolucji i zew nowej, wolnej społeczności komunistycznej, powstającej z popiołów ucisku i despotyzmu. Wang studjował historję — i studjował marksizm. A teraz postanowił zastosować swą wiedzę do ukształtowania społeczności chińskiej.

Drugim przyjacielem był Kao-Sin-Fien, który także skończył uniwersytet — i, jak Wang, studjował historję i pochodził z północy. Był synem obszarnika, posiadającym wszelkie cechy szlacheckiego pochodzenia. Nie był tak wysoki, jak Wang; włosy jego poddawały się maści i szczotce; skórę miał jasną i gładką; długie szaty leżały na nim dobrze; pozatem nosił okulary w rogowej oprawie, jak Amerykanin. Podczas, gdy przyjaciel jego nigdy nie ukazywał się z nakrytą głową — Kao nosił zawsze cudzoziemski kapelusz — słomkowy w lecie, filcowy w zimie.

(D. c. n.).

Niedźwiedzia przysługa

Skandal, wywołany nadużyciami, jakie wykryto na Warszawskiej Giełdzie Mięsnej, zatacza coraz szersze kręgi. Jak wiadomo, przed kilkoma dniami osadzono w areszcie nową paczkę branżystów mięsnych, a wśród nich wiceprezesa Giełdy Benjamina Ehrlicha oraz członka Rady Giełdowej Arona Klejna, a w związku z dokonaną niedawno rewizją w Dyrekcji Giełdy przez prokuratora w asyście dwóch sędziów śledczych oraz całego sztabu policji tajnej i mundurowej mają niebawem nastąpić podobno dalsze aresztowania.

Moralna zgnilizna, jaką ujawniono wśród władz warszawskiej Giełdy Mięsnej, nie ma wprost precedensów. To też afera ta otrzymała już nazwę „mięsnej stawiskiady".

Na tem niepociągającem tle dziwnie naprawdę wyglądają próby wybielania Giełdy Mięsnej w świeżo wydanej książce pod tyt. „Handel mięsny w świetle organizacji rynku warszawskiego" p. Józefa Wojtyny, komisarza Giełdy Mięsnej. Czytamy tam m. in. o tem, że „notowania giełdy ułatwiały rolnikowi korzystną sprzedaż żywca" i że „giełda odegrała doniosłą rolę w zakresie wychowawczym i etycznym kupiectwa".

Dziwnie doprawdy brzmi ten panegiryk wobec znanych już ogólnie i stwierdzonych faktów moralnego rozkładu atmosfery Giełdy Mięsnej.

Idei uzdrowienia tych stosunków p. Wojtyna swojemi pochwałami oddaje niedźwiedzią przysługę.

A może p. Wojtyna poprostu żartuje? Byłby to zaiste „humor szubieniczny".

Nowe aresztowania na Giełdzie Mięsnej

Przed paru dniami został aresztowany członek Rady Giełdowej Abram Izerland.

Izerland był z ramienia Giełdy Mięsnej członkiem komisji egzaminacyjnej dla spraw mięsnych przy Izbie Rzemieślniczej i to swoje stanowisko wyzyskiwał, by za łapówkę wydawać świadectwa znajomości fachu.

Koncert na warsztaty dla niewidomych

Dnia 1 grudnia 1935 r. o godz. 20, w sali Państwowego Instytutu dla Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie, plac Trzech Krzyży 4-6, odbędzie się koncert, z którego dochód zostanie przeznaczony na organizację warsztatów dla niewidomych.

Ceny miejsc, łącznie z podatkiem: I miejsce 2 zł. 20 gr., II-e miejsce 1 zł. 70 gr., III miejsce 1 zł. 15 gr., IV miejsce 55 gr.

Bilety są do nabycia w kancelarji Spółdzielni Zarobkowej „Praca Ociemniałych" w Warszawie przy ul. Żórawiej 1 m. 19, codziennie od godz. 4—7 po poł. oraz przy kasie. Zamawiać bilety można telefonicznie nr. tel. 8-84-54.

Akademja ku czci Stefana Żeromskiego

KOŁO im. M. PASZKOWSKIEJ NA ŻOLIBORZU urządza dnia 1 grudnia, o godz. 11 w poł., w sali teatralnej przy ul. Suzina 4 na Żoliborzu

AKADEMJĘ,

poświęconą pamięci

STEFANA ŻEROMSKIEGO.

Przemawiać będzie

Wanda Wasilewska.

W części artystycznej udział wezmą: **Zofja Małynicz, Dobiesław Damięcki, Henryk Ładosz,** Chór i orkiestra Stow. „Szklane Domy".

Bilety w cenie 30 gr. do nabycia przy wejściu.

Wybory do Izby Adwokackiej w Warszawie

Dziś o godz. 10 rano w sali Stowarzyszenia Techników, ul. Czackiego 3-5, odbędzie się Walne Zgromadzenie Adwokatów Izby Warszawskiej.

Porządek dzienny przewiduje, między innemi, wybory do władz korporacyjnych adwokatury.

Zrzeszenie Prawników Socjalistów zgłasza następujące kandydatury:

Do Naczelnej Rady Adwokackiej: tow. tow. Honigwill i Tomaszewski;

do Warszawskiej Rady Adwokackiej: tow. tow. Stopnicki i Świątkowski.

do Sądu Dyscyplinarnego: tow. Epstein.

Znów wypadki tramwajowe

Znów mamy do zanotowania szereg wypadków tramwajowych:

Na rogu ul. Żelaznej i Prostej nastąpiło starcie tramwaju linji „11" (wagon 182), jadącego w kierunku pl. Zbawiciela — z przyczepnym wagonem (Nr. 1269) linji „0", stojącym na przystanku.

Na ul. Mickiewicza przy ul. Bałtyckiej, wyskoczył z szyn towarowy pociąg tramwajowy (Nr. 2004), wskutek czego powstało zatarasowanie torów na przeciąg 42 minut.

Na moście Kierbedzia nastąpiło starcie tramwaju linji „14" (wagon 54), jadącym w stronę ul. Stalowej — z powozem, należącym do kadry I dywiz. taborów (11-go Listopada).

Śmiertelny skok

Samobójstwo matki 4-ga dzieci

Przy ul. Gęsiej 53 zdarzył się tragiczny wypadek. 36-l. Chaja Szlossowa, zamieszkująca z mężem u ojca, Wolfa Rozenfelda, wyrobnika, korzystająca, że domownicy wyszli z domu, otworzyła okno i wyskoczyła z III-go piętra na bruk podwórza.

Wskutek pęknięcia czaszki, Szlossowa zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia. Zmarła tragiczną śmiercią, oprócz męża, pozostawiła czworo drobnych dzieci. Zaznaczyć należy, że mąż Szlossowej przez 15 lat, t. j. od praktykanta, pracował jako subjekt w składzie towarów manufakturowych S. Hercfelda (Gęsia 16), przed rokiem zaś został zredukowany. Szlossowa od pewnego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy.

Przy pracy

Przy ul. Wroniej 71, w fabryce mydła, robotnik 28-l. Szulim Flumen (Radzymińska 35), w czasie pracy, poparzył się gorącem mydłem. Lekarz Pogotowia stwierdził poparzenie twarzy, szyi i rąk. Po opatrunku, przewieziono Flumena do szpitala Dz. Jezus.

Zagrożony dom

Przy ul. Ludnej 11-13-15 mieści się 3-piętrowy dom, w którym dawniej były koszary rosyjskie, obecnie zaś znajdują się tam: Instytut Badań Materjałów Uzbrojenia, oraz Wojskowy Instytut Przeciwgazowy. W tych dniach ukazały się rysy w pokojach na II i III piętrze. Z polecenia komisji, został wstrzymany ruch kołowy, który odbywa się drogą okólną przez ul. Czerniakowską, Okrąg— do Ludnej.

Zamachy samobójcze

49-l. Leokadja Delerowa, bez zajęcia (Staszica 18), otruła się jodyną.

25-l. Roman Gisiak, szklarz (Środkowa 32) napił się esencji octowej w bramie domu Siewierska 5. Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Dalerową przewiozło do szpitala Wolskiego.

Wielka rewja „Minister i dessous"

Widzieliśmy już kiedyś tę komedję na scenie Teatru Letniego. Lekka, wesoła komedja, urozmaicona obecnie ładnemi wstawkami muzycznemi, jest widowiskiem miłym i zabawnym, co gwarantuje jej pełne powodzenie. Na powodzenie to wpływa — oczywiście przedewszystkiem fakt, że obsadę stanowią takie siły artystyczne, jak ulubienica Warszawy Ordonówna, jej świetny partner Igo Sym i najulubieńszy ze wszystkich komików Antoni Fertner. Ukazuje się on coprawda jedynie w czwartym akcie, ale publiczność ma okazję do zgotowania mu serdecznej owacji. Sempoliński stworzył arcydzieło maski charakterystycznej w roli wujcia — radcy.

Całe widowisko utrzymane na wysokim poziomie artystycznym. Piosenki Ordonówny. jak zwykle pełne wyrazu i prawdziwego zacięcia dramatycznego. Prześliczne tango w jej wykonaniu, zbiera rzęsiste oklaski.

Wystawa staranna. Tempo przedstawienia doskonałe, a o komizmie sytuacji, wyzyskanych po mistrzowsku przez reżysera, świadczy niemilknący śmiech na widowni.

Na ożywienie całości wpływa wprowadzenie szeregu numerów rewjowych w rodzaju występu p. Alesso, zespołu girlsów i t. d.

I. K.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś sztuka Żeromskiego „Turoń".

Najbliższą premjerą będzie „Trójka hultajska" w opracowaniu Hemara według Nestroya.

TEATR WIELKI — OPERA: Dziś „Faust". Najbliższa premjera: „Baron Cygański".

TEATR NARODOWY: Dziś „Przepióreczka" Żeromskiego. Jutro, w niedzielę „Cyd" Corneille'a. O godz. 3.30 pp. „Pan Damazy".

TEATR POLSKI: Dziś „Kordjan" Słowackiego. Pocz. godz .7 m. 30. Jutro o 3 pp. „Król Lear".

TEATR MAŁY: Dziś Shaw'a „Żołnierz i bohater".

Jutro o g. 4 pp. „Żołnierz i bohater".

TEATR LETNI: Sowiecka sztuka Kirszona „Przedziwny stop" w tłum. Haliny Pilichowskiej, w reżyserji E. Chaberskiego.

Jutro o g. 4 pp. „Dom otwarty".

TEATR NOWY: „Powrót mamy".

W niedzielę o g. 3 pp. „Łańcuch".

TEATR KAMERALNY: „Budowniczy Solness" H. Ibsena.

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Noc A. Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś aktualna satyra „Z przedziałkiem".

TEATR WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś komedja muzyczna „Minister i dessous" z Ordonówną, Symem, Sempolińskim i in. g. 20-a.

TEATR HOLLYWOOD (Hoża 29). Dziś rewja „Warszawa—New-York".

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś operetka Kalmana „Hrabina Marica".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dzisiaj na Młynarskiej 2 o g. 4 i 7 „Damy i huzary". Jutro o 4 i 7 „Damy i huzary". Przy ul. Rozbrat o g. 7.30 „Muzyka na ulicy".

„BAJ" w KONSERWATORJUM. Niedziela, 1 grudnia, godz. 16-ta, „4 mile za piec", kukiełkowe widowisko dla dzieci.

Z FILHARMONJI. W niedzielę odbędzie się poranek muzyczny, trzeci z cyklu poranków, poświęconych Beethovenowi. Na czele programu symfonja „Eroica". Dyryguje p. Adam Dołżycki. Solistą będzie doskonały pianista Józef Wagner i wykona koncert Es-dur Beethovena. Poranek nie będzie trasmitowany.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś, o g. 8.15 — 15 nowych atrakcyj, na czele Leinert — człowiek - rakieta.

Sytuacja na wyższych uczelniach stolicy

Jak się dowiaduje „PRESS", dotychczas nie zapadła decyzja co do terminu wznowienia wykładów na wyższych uczelniach w Warszawie. Uchodzi za pewne, iż wznowienia normalnego toku nauki oczekiwać można dopiero w przyszłym tygodniu.

Zawieszenie wykładów na wyższych uczelniach w Warszawie trwa już od 10 dni i zapewne przeciągnie się do 2 tygodni. W kołach uniwersyteckich mówi się o konieczności skrócenia feryj akademickich, celem wyrównania straconego czasu.

Brutalny mąż

Czesław Brodowski (Skierniewicka 34), poster. VI komis., powróciwszy podchmielony w nocy do domu, wszczął awanturę z żoną, bijąc ją pięściami i kopiąc. Gdy nieszczęśliwa kobieta wybiegła na korytarz, brutalny mąż dopędził żonę i porwawszy za włosy, wciągnął do mieszkania. W obronie napastowanej stanęły sąsiadki, z czego skorzystała Brodowska i uciekła do mieszkania siostry przy ul. Staszica. Stamtąd udała się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził u B. potłuczenie twarzy, rąk i nóg.

W trybach kieratu

W majątku dr. Kozłowskiego w Żeraniu, wczoraj rano została porwana przez koło kieratu 53-l. Julja Kasprzakowa, wyrobnica (Pelcowizna, Toruńska 22a). Na krzyk nieszczęśliwej, kierat zatrzymano. Nieszczęśliwą dr. Kozłowski przewiózł własnym samochodem do szpitala Przemienienia Pańskiego. Tam lekarz dyżurny stwierdził ogólne potłuczenie oraz złamanie żeber z prawej strony.

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ. W sobotę dn. 30 listopada o godz. 8-ej wiecz. w lokalu PZMW, ul. Królewska 16, ob. dr. Marek Wajsblum wygłosi odczyt p. t. Pionierzy polskiej myśli społeczno-religijnej.

Co usłyszymy w Radjo?

Sobota, 30 listopada 1935.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.15 Koncert Orkiestry pod dyr. S. Czosnowskiego (z Wilna). 13.00 Melodje operetkowe (płyty). 14.30 Koncert Tria Salonowego Haliny Balińskiej. 15.30 Walce i marsze w wyk. ork. 57 p. p. pod dyr. por. A. Szałowskiego (z Poznania). 16.15 Utwory na fortepian w wyk. Felicji Biryńskiej. 17.00 „Pod niemieckim dachem i pod mazurską strzechę" — reportaż z Prus Wschodnich Melchjora Wańkowicza. 18.00 Teatr Wyobraźni: — słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Pszczoła króla Salomona" J. Sorokowicza. 18.45 Fragmenty z oper (płyty). 19.10 Program na dzień następny. 20.00 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 21.30 „Wesoła Syrena" — „Ogólne rozbrojenie" — audycja Mieczysława Jancowicz - Terleckiego. 22.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udziałem Józefa Chasyda (skrzypce). 23.05 „Spacer po Europie" — retransmisje z rozgłośni europejskich.

Więcej ostrożności panowie komornicy!

Naczelna Rada Adwokacka zajmowała się ostatnio sprawami egzekucyj podatkowych i rewizyj u adwokatów. Zdecydowano wystąpić do Ministerjum Skarbu, by władze skarbowe przy zajmowaniu rozmaitych przedmiotów u adwokatów za należności podatkowe itp. zwalniali od zajęcia maszyny do pisania, które stanowią dla palestry narzędzie pracy. Równocześnie postanowiono zwrócić się do Ministra Sprawiedliwości o uregulowanie w drodze odrębnego zarządzenia sposobu przeprowadzania rewizyj u adwokatów. (PID.).

Dekret mieszkaniowy

W niedzielę dn. 1 grudnia wchodzi w życie nowe rozporządzenie pana Prezydenta R. P., zawierające zmiany do ustawy o Ochronie Lokatorów i o stawkach komornego. Poza znanemi już zmianami, polegającemi na potanieniu komornego dla małych mieszkań i wyjęciu z pod ochrony lokali ponad 6-o pokojowych, doniosłą inowację stanowić będzie badanie przez sądy z urzędu położenia gospodarczego pozwanych, przeciw którym wytoczone zostały pozwy eksmisyjne. (PID).

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia jutrzejszego: początkowo przeważnie pochmurno i miejscami opady, poczem pogoda zmienna. Na wschodzie i w górach w ciągu dnia lekki mróz, w pozostałych dzielnicach temperatura w pobliżu zera. Słabnące wiatry południowo - zachodnie i zachodnie.

Nasza rubryka

STARSZA KOBIETA Z CÓRKĄ 18-STOLETNIĄ proszą o jakieś zajęcie w charakterze pracownic domowych. Świadectwa i referencje. Sosnowa 6 m. 39.

NAUCZYCIELKA muzyki poszukuje półdniowej kondycji. Telefon 6-95-40.

NIEMIECKIEGO udziela rytunowana nauczycielka. Konwersacja. Korepetycja. Tłumaczenia. Ceny przystępne. Wiadomość Pańska 3 m. 8 do 10 rano lub od godz. 8 wieczór.

STUDENTKA POSZUKUJE korepetycyj w zakresie gimnazjum. Specjalność matematyka, fizyka, łacina, niemiecki, konwersacja. Tanio, ew. obiady. Telefon 685-48.

FIZYKI, chemji udziela doktór chemji. Zakres gimnazjalny i uniwersytecki. Tanio. Pańska 3 m. 8 do godz. 9 i pół rano lub od godz. 20.

FIZYKI, chemji udziela doktór chemji. Zakres gimnazjalny i uniwersytecki. Tanio. Pańska 3 m. 8 do godz. 9 i pół rano lub od godz. 20-ej.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Dwie Joasie" ze Smosarską.
APOLLO: „Ostatni posterunek".
ATLANTIC: „Indyjscy piechurzy".
AMOR: „Czerwony sułtan" i „Noc wigilijna".
AKRON: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".
ANTINEA: „Ludzie w bieli" i „Jej wysokość całuje".
AS: „Roześmiane oczy" i „Miłość goryla".
BAŁTYK: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
COLOSSEUM: „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako bezdomni".
CORSO: „ABC miłości" i rewja.
CAPITOL: „Jaśnie pan szofer".

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CZARY: „Miłość Fr. Doctor" i „Sprzedany głos".
ELITE: „Zaproszenie do walca" „Śpiew... całus... dziewczyna".
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FILHARMONJA: „Gabinet figur woskowych".
FLORIDA: „Człowiek z doliny śmierci" i „Buster rozdaje miliony".
FAMA: „Walczę o życie" z P. Muni.
FORUM: „Legjon nieustraszonych" i Noce wiedeńskie".
HELJOS: „Szczęście na ulicy" i „Światła wielkiego miasta".
ITALJA: „Skończona pieśń" i „Na skrzydłach pieśni".
KOMETA: „Droga bez powrotu".

LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".
LOS: „Dla Ciebie śpiewam" i dodatki
MAJESTIC: „Dyktator".

MEWA: „Petersburskie noce" i „Komenda serc".
METRO: „Bar-micwa".
MIEJSKI: „Mała mateczka".

MUCHA: Uciekinierzy" i „Donovan".
NOWA TOMBOLA: „Skandale miljonerów" i „Zmiana serc".
OKO PRASKIE: „Czar młodości".
PAN: „Chińskie morza".

PETIT TRIANON: „Weronika" z Fr. Gaal i „Katiusza".
POPULARNY: „Kaprys Hiszpański" i rewja.
PROMIEŃ: „Walka o prawdę" i „Miss Flora".
PRAGA: „Mężowie do wyboru" i rewja.
RIVIERA: Iwan Możżuchin w „Nocy karnawałowej" i dodatki.
RIVIERA: „Żona za 1000 rubli".
ROXY: „Legjon nieustraszonych" i dodatki.
SOKÓŁ: „Audjencja w Ischlu" i „W rosyjskiej gospodzie".
STYLOWY: „Sen nocy letniej".
ŚWIATOWID: „Szanghaj" z Charle. Boyer.
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Legjon nieustraszonych".
UCIECHA: „Wyprawy krzyżowe".

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.

WALKA MŁODYCH

Dodatek akademicki „Robotnika"

Maszerujemy!

Pomimo polityki wyłączania z wyższych uczelni młodzieży proletarjackiej i chłopskiej, drogą podnoszenia opłat, pomimo krępowania życia ideowego akademików — szeregi młodzieży socjalistyczenj rosną z dnia na dzień — a zasięg jej wpływów jest coraz większy.

Uczelnie zapchane są w 70 procentach młodzieżą z warstw posiadających i średnich. Temniemniej wszystko co szlachetne i żywiej czujące — nawet z tych warstw — zbliża się do nas i grupuje wokół naszych szeregów.

Socjalistyczna młodzież akademicka, rekrutująca się spośród ludzi pracy, godnie reprezentuje idee ludu pracującego i sprawie jego wyzwolenia poświęca swoje wysiłki.

Dziś w ciężkiej i nierównej — na terenie akademickim — walce, wbrew wszelkim trudnościom dumnie wznosimy Czerwony Sztandar walki klasowej w twardym zamiarze dotrzymania kroku i na tym odcinku maszerującym w Jutro mason.

Nacjonalizm

Wyznanie wiary ginącego świata

Znane są zwierzęta, które nim padną w walce ze zwycięskim wrogiem—wydzielają odór oszałamiający przeciwnika — i w ten sposób przedłużają na chwilę swój żywot.

Taką trucizną, wytworzoną przez skazanego na zagładę potwora kapitalizmu jest nacjonalizm.

„Swój do swego!"

„Nie kupuj u żyda!"

„Swój do swego!"

„Kupuj tylko u żyda!"

Tylko kupiec polski, lub kupiec żydowski może być inspiratorem tych najpopularniejszych przecież haseł nacjonalistycznych. W skali szerszej nacjonalizm jest niezastąpionem narzędziem, zapomocą którego już nie poszczególni kupcy, ale cała burżuazja danego kraju wciąga robotników i chłopów do krwawych wojen imperjalistycznych o rynki zbytu i kolonje.

Wreszcie zapomocą rozniecania i wyolbrzymiania waśni narodowych Lubomirscy i Kohnowie, Rockefellery, Rotschildy i Kruppy usiłują sparaliżować prowadzoną przeciw nim walkę ludu pracującego.

W Ameryce „Żydami" są Murzyni, we Francji — „Sales Polonais" brudni Polacy, w Turcji — Ormianie.

„Murzyni gwałcą białe kobiety!" — wyje koncern nacjonalistycznej prasy Hearsta.

„Żydzi znów zamordowali Polaka!" — drze się prasa endecka.

„Barbarzyńskie wyczyny polskich chuliganów" — lamentuje nacjonalistyczna prasa żydowska.

„Olbrzymie demonstracje antyżydowskie, antypolskie, antylitewskie, antyangielskie anty... anty... anty..." — ryczy unisono chór faszystowskiej i nacjonalistycznej prasy całego świata. Burżuazja się broni.

***

Międzynarodowość klasy robotniczej i kosmopolityzm finansjery, której wszystko jedno z jakiego kraju zyski ciągnie — to dwie różne rzeczy.

Znane są fakty historyczne, kiedy burżuazja, mająca zawsze pełne usta „patrjotycznych" frazesów, bezwstydnie zdradzała własny naród w momencie, gdy traciła nad nim panowanie.

Tak było za czasów Komuny Paryskiej w 1871 roku, gdy burżuazja francuska, nie mogąc własnemi siłami zdusić rewolucji, oddała Paryż wojskom pruskim. Paryża, oddanego przez nacjonalistyczną burżuazję, bronili międzynarodowcy — komunardzi.

Tak jest dziś w Chinach, gdzie wódz nacjonalistów Czang - Kaj - Szek potrafił przy pomocy Japonji zorganizować osiem wypraw przeciw Czerwonym prowincjom chińskim, pozwalając jednocześnie Japonji na zagarnięcie trzeciej części terytorjum chińskiego. Niepodległości Chin broni rewolucyjny lud chiński.

***

Nacjonalizm kwitnie w ustroju, którego treścią jest walka wszystkich przeciw wszystkim — i pogoń za zyskiem konkurujących ze sobą kapitalistów.

Obcy jest klasie robotniczej, która na czele najszerszych rzesz ludowych walczy przeciw ustrojowi chaosu gospodarczego, niszczącemu zdobycze umysłu i mięśni, marnującemu niezmierzone zasoby energji ludzkiej — **o ustrój planowej gospodarki socjalistycznej.**

W takim ustroju rolę społecznie zbędnych kupców spełniać będą z powodzeniem ekspedjenci. Nie będzie w nim miejsca ani na konkurencję handlową, ani na wojny o rynki zbytu, ani na ucisk narodowy i kolonjalny..., bo nie będzie kapitalistów, wiecznie żądnych nowych zysków i podbojów.

Zniknie nacjonalizm; a jednak zostanie zrealizowana jedność narodowa, nie ta endecka razem z wyzyskiwaczami, ale **prawdziwa,** oparta na wytworzeniu skonsolidowanego wewnętrznie społeczeństwa bezklasowego, z którego wypędzono kapitalistów.

***

Ten nowy ustrój dojrzał już do realizacji w epoce, gdy ludzkość posiadła wspaniałe środki komunikacyjne, pozwalające z ogromną szybkością przewozić wytwory pracy wszystkich narodów na odległości dziesiątków tysięcy kilometrów, do najdalszych zakątków kuli ziemskiej; dojrzał w epoce, gdy radjo, książki, prasa, zjazdy międzynarodowe pozwalają na wzajemną wymianę wartości kulturalnych, doświadczeń naukowych i wynalazków.

Wszystkie narody na kuli ziemskiej, stają się jedną wielką wspólnotą, związaną tysiącznemi węzłami gospod. i kult. Jakże śmieszne i reakcyjne są faszystowskie teorje o „autarkji" gospodarczej, o oderwaniu się od światowego kryzysu gospodarczego, o zamknięciu się na cztery spusty za chińskim murem wyłączności rasowej, kultur. i gospod. w granicach jednego państwa czy narodu. To się nie udało — ani w Niemczech, ani w Polsce, ani w żadnym innym kraju.

Jedynym skutkiem tych utopijnych i szkodliwych pomysłów — jest zaostrzenie się kryzysu światowego i przybliżenie się burzy wojennej.

***

Wprowadzenie gospodarki planowej w skali światowej pchnie ludzkość na szeroki gościniec postępu i rozwoju, bo wyzwoli i zorganizuje olbrzymie siły, krępowane i marnowane dotąd przez nacjonalizm, wojny i konkurencje w ciasnych granicach państw kapitalistycznych.

Nacjonalizm, ciasna ideologja kupca, czy fabrykanta jest ideologją przeszłości, owych czasów, gdy odcięte od reszty świata twory narodowe prowadziły zamknięte ekskluzywne życie, a z innemi narodami stykały się w skali szerszej, jedynie w czasie wojen i podbojów.

Socjalizm i braterstwo ludów jest ideologją przyszłości, ideologją nowoczesnego rozwoju społecznego, cywilizacyjnego i kulturalnego. Powstają nowe, wyższe formy współżycia narodów, pragnących budować lepszą przyszłość w przyjaźni, zgodzie i pokoju.

To nie są tylko pobożne życzenia.

Wszak po tragicznych doświadczeniach wielkiej wojny, w której ujawniła się cała potworność i reakcyjność ideologji nacjonalistycznej jesteśmy świadkami wzmożonej współpracy gospodarczej i kulturalnej między narodami i państwami.

***

Rozwiązanie kwestji narodowej w ZSSR wymagałoby osobnego omówienia.

Dawne carskie imperjum, zwane „więzieniem narodów" stało się Związkiem Republik narodowych. Pogromy Żydów, Ormian, Tatarów znikły bez śladu, natomiast świat cały ze zdziwieniem dowiedział się o tem, że Związek Radziecki zamieszkuje około 100 narodów i plemion, których nazwy nieznane były dotąd nawet uczonym.

Niewątpliwą jest rzeczą, że jednym z njważniejszych czynników, zapewniających sukcesy gospodarcze Sowietów było zorganizowanie pokojowej współpracy zamieszujących ZSSR narodów.

***

Pokojowa współpraca wolnych od ucisku klasowego narodów, braterstwo ludów — jest dziś realną koniecznością cywilizacji, której rozwój **wyklucza nacjonalizm.**

JÓZEF KONDRATOWICZ.

Otworzyć uczelnie

- woła młodzież akademicka

Czynniki oficjalne dość skwapliwie zwaliły odpowiedzialność za burdy, wyczyniane przez bojówki endeckie na całą młodzież akademicką.

Długotrwałe zamknięcie uczelni naraża przedewszystkiem młodzież niezamożną na dotkliwą stratę czasu i pieniędzy, a w ewentualnej perspektywie nawet na płacenie nowych wpisów.

Cóż robią dla przyśpieszenia otwarcia uczelni przywódcy t. zw. młodzieży narodowej i przedstawiciele Stowarzyszeń akademickich, obowiązanych do obrony ekonomicznych interesów młodzieży?

Z prasy endeckiej dowiadujemy się, że p. Ostromęcki, prezes Bratniej Pomocy Politechniki, odbył konferencję z p. Rektorem i wysunął „warunki" od których młodzież rzekomo uzależnia spokój na uczelniach.

„Wyznaczenie oddzielnych miejsc dla Żydów na salach wykładowych, oraz wyznaczenie oddzielnych kreślarni i oddzielnych grup dla ćwiczeń".

„Warunki" te, mocno zalatujące berlińskim zapaszkiem, należałoby raczej nazwać prowokacją. Jest bowiem rzeczą jasną, że takie „rozsadzanie" musi doprowadzić do nowych zajść i nowego zamknięcia uczelni.

A zresztą, kto dał p. Ostrowmęckiemu mandat na stawianie tych warunków w imieniu młodzieży?

Wszak młodzież akademicka w swej masie dotychczas reaguje biernie na podżeganie do hecy nacjonalistycznej.

Awanturuje się wszędzie ta sama bojówka endecka. Na pogrzeb Rossy, który stanowił szczytowy punkt „demonstracyj" endeckich, zjawiło się zaledwie dwieście pięćdziesiąt osób. Z wielu sal wykładowych nikt literalnie na pogrzeb nie poszedł. Zatem groźbą zamknięcia uczelni usiłuje drobna grupka awanturników zmusić ogromną większość młodzieży akademickiej, aby dla świętego spokoju zgodziła się nareszcie na wzięcie aktywnego udziału w hecy antysemickiej i usunęła Żydów, a wtedy zapanuje rzekomo spokój na uczelniach.

Ale ta robota szyta jest grubemi nićmi.

Młodzież na to nie pójdzie.

Ogół akademicki musi zrozumieć, że już najwyższy czas przejść od biernego przyglądania się wyczynom awanturników, do udzielenia aktywnego poparcia młodzieży socjalistycznej w jej akcji przeciw nacjonalistycznym, niekulturalnym burdom w murach wyższych uczelni.

Sprawa obniżki opłat akademickich

Podwojenie opłat za naukę za czasów b. min. Jędrzejewicza zmniejszyło niemal do zera i tak śmiesznie mały odsetek synów robotników i chłopów na wyższych uczelniach w Polsce, uderzając równocześnie w elementy urzędnicze, rzemieślnicze i drobno-mieszczańskie.

Od owego czasu pomoc otrzymywana przez młodzież od rodzin systematycznie malała naskutek obniżek płac urzędniczych, pożyczek, wzmożonego nacisku śruby podatkowej i t. p.

Jedyną warstwą, mającą możność kształcenia bez trudności swej młodzieży na wyższych uczelniach, stała się burżuazja. W ten sposób zamiast hasła „Oświata i nauka dla ludu", wysuwanego w latach walki o niepodległość, realizuje się hasło:

„Nauka tylko dla bogatych".

***

Jesteśmy zarówno przeciw deflacji, jak i inflacji, uważając, że ciężary kryzysu winni ponosić bogaci.

Ale skoro p. premjer Kościałkowski twierdzi, że rząd dąży do generalnego obniżenia cen, kosztów i t. d., to uważamy, że przedewszystkiem trzeba obniżyć opłaty za naukę. Skoro masy ludowe domagają się likwidacji spuścizny po pułkownikach, to na naszym odcinku akademickim, obok zniesienia ustawy p. Jędrzejewicza o opłatach, aktualną się staje kwestja zniesienia kagańcowej ustawy akademickiej z 1932 r., również autorstwa p. Jędrzejewicza.

***

Doświadczenie uczy, że same tylko prośby, memorjały i petycje, wysyłane raz poraz przez Bratniaki do Ministerstwa trafiają nieuchronnie do... koszów, stojących pod biurkami w Departamencie Szkół Wyższych.

Trzeba walczyć i solidarną akcją ogółu akademików poruszyć opinję publiczną.

Przypominamy tu słynny strajk akademicki w r. 1932, który sprawił, że ówczesna podwyżka opłat objęła tylko nowowstępujących studentów. Akademicy zorganizowani byli wówczas w terenowe (na audytorjach, pracowniach itp.) komitety antyopłatowe, które mimo sabotażu OWP. potrafiły zwycięsko akcją pokierować. W roku zeszłym studenci w podobnych formach zorganizowani potrafili wywalczyć kilkadziesiąt tysięcy złotych subsydjów dodatkowych przy opłacie drugiej raty czesnego.

Wreszcie w roku bieżącym na Politechnice młodzież zaczęła się organizować w komitety, do których na niektórych wydziałach weszła cała młodzież, bez różnicy przekonań politycznych i narodowości.

Heca antysemicka i zamknięcie uczelni utrudniły akcję. Temniemniej jest ona aktualna nadal. Obecny stan rzeczy staje się dla niezamożnych coraz bardziej nie do zniesienia.

Żądania młodzieży są dziś następujące:

1) Przesunięcie terminu płatności I-ej raty czesnego przynajmniej na okres poświąteczny.

2) Rozłożenie czesnego nie na dwie, a na cztery raty.

3) Zaniechanie ściągania karnego wpisowego, na wypadek zwłoki w opłacie czesnego.

4) Wydanie młodzieży ulg kolejowych i tramwajowych niezależnie od opłacenia czesnego.

5) Wydatne zwiększenie sum, przeznaczonych na pomoc młodzieży.

Walcząc o te postulaty, młodzież akademicka pamięta i wysuwa na ich czoło **sprawę obniżki opłat.**

Academicus.

Cytaty z Żeromskiego

„Trzeba rozrywać rany polskie żeby się nie zabliźniły błoną podłości".

(Sułkowski).

***

„Polska nie dlatego powstała żeby w niej nędza stara jak za czasów najeźdźcy nadaremnie łzy lała. Polska nie dlatego powstała żeby dygnitarz cywilny czy wojskowy, pędząc w automobilu obryzgiwał dziadów i żebraków wtulonych w każdy kąt, w każde załamanie muru stolicy państwa. Polska nie dlatego powstała żeby w jej granicach miała swe rozpostarcie burżuazyjna fabryka paskudztw, szwindlów i oszustw.

Polska zrodziła się z krwi i pracy męczenników poto, żeby na miejscu gdzie stała ciemnica niewoli, rozpostarło się najjaśniejsze pracowisko postępu".

(„Snobizm i postęp").

***

„Proletarjat wydyscyplinowany w swoich Związkach Zawodowych zorganizowany w sobie i zjednoczony, niedostępny dla jakichkolwiek ambicyj i potężniejszy ponad wszelką władzę cezara, weźmie na się rolę wielkiego promotora, rolę wodza i twórcy historji".

(„Początek Świata Pracy".)

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (akademickiej) w skrócie Z.N.M.S. komunikuje, że dyżury sekretarjatu odbywają się w poniedziałki i piątki od g. 19 — 21, ul. Czerwonego Krzyża 20 (Ateneum).

Sekretarjat udziela informacyj i przyjmuje zapisy członków nowowstępujących.

Społeczne oblicze spadkobierców ideologji „Nary"

Nasza „złota" młodzież endecka, wyżywająca się w awanturach urządzanych na wyższych uczelniach, chętnie i dumnie obnosi się ze swoim ONR-owskim rodowodem.

Nie będziemy tu przypominali dziejów wypraw tych panów na ulicę robotniczą, gdzie nieraz obrywali od robotników, ale sięgniemy do „skarbnicy narodowego pamiątek Kościoła" — „Sztafety", gdzie w maju 1934 roku ogłoszony został „program" O. N. R-u.

Oto ustępy tego elaboratu:

„przedstawiciele młodego pokolenia stwierdzają: szerzący się kryzys, oraz pogłębiająca się stale nędza ludności polskiej, domagają się stanowczo zerwania z obecnym ustrojem i zdecydowanie narodowej polityki gospodarczej",

a nieco dalej:

„własność prywatna, będąca funkcją społeczną, powinna być chroniona przez państwo".

Konia z rzędem temu, kto nam wytłumaczy, jak można zerwać z ustrojem kryzysu i bezrobocia przy jednoczesnej **ochronie przez państwo** jednego z naczelnych źródeł kryzysu i bezrobocia, mianowicie **własności prywatnej środków wytwarzania.** To też dobrze chodzili około swych interesów kapitaliści Franaszek, Franboli i inni, finansując w swoim czasie O. N. R.

Przysłowia, ponoć są mądrością narodów. A jedno z nich powiada przecież, że „głupich nie sieją ani orzą, lecz sami się rodzą". Pokładając nadzieję w tej mądrości spróbowali narowcy poszukać głupich wśród robotników. Tłomaczyli stale, systematycznie, długo, zawile, że pomiędzy robotnikiem a jego wyzyskiwaczem fabrykantem i obszarnikiem niema sprzeczności interesów. Jedność — moi panowie — narodowa, jednoczy wszystkie stany, a walka klas, to taki sobie wymysł żyda Marksa — powiadali. To też zwalczali w imię tej jedności narodowej wszelkie akcje robotników, prowadzone w obronie ich interesów życiowych i prowadzili agitację przeciwko zasadzie ubezpieczeń społecznych, przeciw klasowym związkom zawodowym, partjom i organizacjom robotniczym i t. d., nie cofając się nawet przed napadaniem na lokale robotnicze.

Trudno jednak było bujać o jedności interesu „narodowego" robotników i posiadaczy wobec eksmisyj, redukcyj personalnych, obniżek represyj, więzień—będących udziałem robotników i podróży zagranicznych, aut, lokajów, utrzymanek, hulanek, orderów, zaszczytów — będących udziałem posiadaczy, częstokroć „szczerych narodowców". To też wprowadzono „żydów" bez różnicy stanu posiadania — jako źródło wszelkiego wyzysku, rozprężenia gospodarczego, kryzysu, bezrobocia.

Ale przeoczyli paniczyki, że tragarz Żyd, i tragarz nie Żyd, noszą takie same jaśniepańskie walizki. Że tkacz Żyd i tkacz nie Żyd, wypluwają gruźlicą płuca dla tego samego fabrykanta; że drukarz Żyd i drukarz nie Żyd zatruwają się ołowiem dla tego samego przedsiębiorcy. To swoje przeoczenie, przypłacili nasi jurni „narodowcy" zagładą ONR. na ulicy, zanim zakaz władz rozwiązujący „stronnictwo" stworzył im pozory śmierci honorowej.

A. Siurbis.

Zastanówmy się...

W numerze 6 z r. 1935 pisma „Oświata i wychowanie" znajdujemy dane, dotyczące struktury społecznej młodzieży akademickiej wyższych uczelni warszawskich. Odnoszą się one do r. akadem. 1934—35 i są sporządzane na zasadzie kart indywidualnych, wypełnianych przez studentów.

Klasy posiadające (właściciele ziemscy, przemysłowcy, kupcy-hurtownicy, właściciele firm przewozowych i rentjerzy) stanowią 1,8 proc. ludności Rzplitej, natomiast odsetek ich dzieci wśród młodzieży akademickiej wynosi 33,2 proc.

Dla wolnych zawodów odpowiednie cyfry wynoszą 0.5 i 6,8 proc.

Dla pracowników umysłowych— 4,4 i 38 proc.

Dla drobnego kupiectwa i rzemiosła 11,3 i 6,1 proc.

Drobni rolnicy stanowią w Polsce 52,8 proc. ludności, wśród młodzieży akademickiej Warszawy — 8,9 proc. W grupie tej statystyka rozróżnia jeszcze ludność rolniczą, żyjącą z gospodarstw karłowatych (do 5 ha), oraz średnio-zamożnych (5—20 ha).

Dla pierwszej z tych grup odpowiednei cyfry wynoszą 34,8 i 4,8 proc., dla drugiej 18 i 4,1 proc.

Robotników miejskich i niższych funkcjonarjuszy jest w Polsce 17.9 proc., wśród młodzieży akademickiej — 5 proc.

Dla robotników rolnych odpowiednie cyfry wynoszą 10.9 i 0.8 proc.

Podkreślamy, że statystyka ta nie jest objektywna, gdyż studenci wypełniając karty indywidualne liczyli się z względami otrzymywania stypendjum, ulg i t. p. i obniżali w tym celu grupę majątkową swoich rodziców, podkreślając ich niezamożność. Zatem odsetek robotników, chłopów i pracowników umysłowych jest w rzeczywistości **znacznie mniejszy.** Zaznaczamy również, że statystyka dotyczy **tylko** Warszawy, posiadającej znaczny odsetek ludności urzędniczej—stąd tak znaczny odsetek dzieci pracowników umysłowych wśród młodzieży. Pozatem istnieją najrozmaitsze kategorje pracowników umysłowych, począwszy od zarabiających po kilkadziesiąt złotych, a kończąc na tych, co zarabiają parę tysięcy.

W każdym razie w statystyce tej uderza jeden fakt: Oto młodzież z klas posiadających, stanowiących 1.8% ludności w Polsce, stanowi **trzecią część** młodzieży akademickiej.

Natomiast udział młodzieży pochodzącej z rodzin robotniczych, chłopskich, rzemieślniczych i drobnokupieckich, stanowiących 95,1 proc. ludności w Polsce, wynosi wśród młodzieży akademickiej zaledwie **piątą część.** Ta dysproporcja aż bije w oczy. Chodzi o przyszłość ogromnych rzesz młodzieży, pochodzącej z ludu pracującego, która marnuje swoje zdolności, a nierzadko wykoleja się w życiu Chodzi o zapewnienie im wyższej oświaty, a tem samem o przyszłość nauki w Polsce.

Jak ten problem rozwiązać?

Wzywamy naszych czytelników do wypowiedzenia się w tej sprawie.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do Redakcji „Robotnika", Warszawa, Warecka 7 dla „Walki Młodych". **Edward Hryniewicz.**

Konferencja w obronie wolności nauki w Oxfordzie

W Oxfordzie obradowała Międzynarodowa konferencja profesorów wyższych uczelni, poświęcona zagadnieniu obrony wolności **nauki i szkoły. Konferencję zagail** prowizoryczny komitet wyłoniony przez sfery profesorskie angielskie, zaniepokojone coraz częstszemi objawami likwidacji wolności uniwersyteckich, nietylko w krajach faszystowskich, ale nawet w państwach, które zachowały ustrój demokracji parlamentarnej. Na czele komitetu stanęli wybitni przedstawiciele nauki angielskiej, jak P. M. Blackett, L. Lennard - Jones, Lescelles Abércrombie, Bertrand Russeli i inni.

Konferencja zgromadziła setki profesorów i nauczycieli z kilkunastu krajów Europy i Ameryki.

Wystąpienie delegatów Międzynarodówki Nauczycielskiej: Quatrini (Włochy), Stikova (Bułgarja) i B... (Hiszpanja), obrazujące kalwarję nauczycielstwa w krajach faszyzmu, wywarły na zgromadzonych niezwykle silne wrażenie, czemu dał wyraz w swem końcowem przemówieniu przew. konferencji, prof. Lascelles Abercrombie w następujących słowach: „Dowiedzieliśmy się, że cywilizacja w krajach faszyzmu jest złamana. Bez przesady można stwierdzić, że w znacznej części Europy leży ona w gruzach. Naszym obowiązkiem jest uczynić wszystko, by pomóc tym, którzy są ofiarami tej katastrofy. Stwierdzamy wyraźnie wrogi stosunek do oświaty i nauki — próbę ograniczenia jej do jednej klasy uprzywilejowanej. Stwierdzamy również próbę, w dużej mierze udaną, uczynienia z oświaty narzędzia w rękach grup politycznych i gospodarczych, ucieleśnionych w faszyzmie.

Na podstawie powyższego krótkiego sprawozdania można bez przesady powiedzieć, iż obok paryskiego Kongresu Pisarzy w obronie kultury, oxfordzka konferencja uczonych stanowi datę historyczną w ruchu elity intelektualnej na rzecz walki z faszyzmem i reakcją. (Lewy Tor Nr. 13/35.

No, panowie, kto jeszcze nie zapłacił?

W roku zeszłym, podobnie jak w latach ubiegłych, młodzież Uniwersytetu Warszawskiego, rozpoczęła akcję antyopłatową. Kilkuset studentom groziło usunięcie z uczelni za nieopłacenie zaległych rat.

Ta akcja oczywiście nie spodobała się endekom. Bezskutecznie usiłowali poderwać akcję, przylepiając jej etykietkę roboty „komunistyczno - socjalistycznej". Jednakże akcja się rozwijała. Zebrano koło tysiąca podpisów pod odpowiednim memorjałem do Rektora. Wybrano komitety. Zwołany został wiec do hallu uniwersyteckiego. I tutaj dopiero nasza dzielna młódź wystąpiła. Zorganizowana bojówka „narodowa" do spółki z reakcyjnemi elementami Legjonu Młodych rzucała się na mówców i oddała ich w ręce audytora. Korporanci byli na tyle bezczelni, że pozwalali sobie głośno szydzić z setek i tysięcy niezamożnych: „No, panowie, kto jeszcze nie zapłacił, bo myśmy już dawno zapłacili".

Wiec został rozbity. Tak „narodowcy" walczyli o interes... klasowy.

W świetle faktów

W związku z wiadomością o zamordowaniu dn. 13 listopada Władysława Rossy, pomocnika dozorcy w domu przy ul. Nalewki 2-a, którą to wiadomość prasa brukowa interpretowała jako mord polityczny, współpracownicy naszego pisma udali się na miejsce wypadku, -by na podstawie oświadczeń najbliższego otoczenia zamordowanego, zorjentować się w rzeczywistym chapadku, by na podstawie o-

— Co może nam Pan powiedzieć o zamordowaniu Władysława Rossy? — pytamy brata zamordowanego, który jest dozorcą domu Nalewki 2-a.

— Właściwie nic, bo sam o morderstwie prawie nic nie wiem.

— Czy mord miał miejsce tu, na podwórzu? — pytamy.

— Nie, w ciemnej uliczce obok, w t. zw. Pasażu Simonsa.

— W jaki sposób Władysław Rossa został zamordowany?

— Otrzymał cios nożem w serce.

— Czy zwłoki znaleziono we wspomnianej ulicy?

— Nie, brat mój wbiegł na podwórze w chwili, gdy ja wychodziłem z mieszkania; na progu domu padł mi na ręce — i zmarł.

— Jakie były jego ostatnie słowa?

— „Zawołaj Pogotowie".

— I nic więcej?

— Nic.

— Czy nie mówił o swym mordercy, nie wymienił nikogo, nie kazał nikogo ścigać?

— Nic, ani słowem!

Przechodzimy do nowej serji pytań.

— Czy Pan nie domyśla się, kto mógł być sprawcą zbrodni?

— Nie, nie mam pojęcia!

— Proszę pana, zapytujemy, pan wie zapewne, że są głosy, które o morderstwo oskarżają Żydów, wychodzących z tutejszego lokalu Stow. „Jutrznia". Co pan sądzi o tem?

— Słyszałem o tych podejrzeniach, ale ja o tem nic nie wiem, dlatego nie mogę rzucać podejrzeń na nikogo.

— Czy rzeczywiście, w swoim czasie gdy zostało popełnione morderstwo, członkowie „Jutrzni" opuszczali lokal?

— Tego nie można powiedzieć. Zebrania w „Jutrzni" odbywają się grupami, na podwórzu jest ciągły ruch.

Rzucamy jeszcze pytanie:

— Czy brat pański miewał kiedyś zatargi, lub sprzeczki z ludźmi, którzy bywali w „Jutrzni", i które mogły się stać przyczyną zabójstwa?

— Nie, odpowiada ze stanowczością Rossa.

Chcąc zasięgnąć dalszych informacyj, zapytałem, kto jeszcze był wzywany jako świadek podczas śledztwa policyjnego?

— Dwaj nocni stróże, którzy obecni byli na podwórzu Nalewki 2-a, w czasie gdy dokonana została zbrodnia i sprzedawczyni papierosów z kiosku na rogu Nalewek i Pasażu Simonsa.

Nocnych stróżów niema — pytamy, więc p. Rossę, jakie jest ich stanowisko w sprawie morderstwa.

— Mówią oni, że nie jest to morderstwo polityczne, dokonane przez Żydów.

Na tem kończymy naszą rozmowę z p. Rossą i udajemy się do pobliskiego kiosku z papierosami.

— Czy była pani powoływana jako świadek w sprawie morderstwa Władysława Rossy?

— Tak, odpowiada sprzedawczyni.

— Co może Pani o niem powiedzieć?

— Tak, jak i na śledztwie, bardzo niewiele.

— Czy siedziała Pani w kiosku w tym czasie?

— Tak.

— Co Pani myśli o podejrzeniach, że Rossę napadła i zabiła, awanturująca się grupka Żydów?

— Pisały tak niektóre gazety, ale ja o tem nic nie wiem — kiosk przecież stoi niedaleko miejsca zbrodni.

— Gdyby Rossa napadnięty został przez grupę awanturników, musiałaby Pani słyszeć towarzyszące temu krzyki. Czy istotnie słychać było jakieś głosy?

— Nie, wszystko odbyło się w zupełnej ciszy — nie słyszałam nic.

***

Niewiele jest danych o morderstwie Władysława Rossy. Wszystkie, które są, świadczą dostatecznie o tem, że zbrodnia jest zwykłym, skrytobójczym mordem — wynikiem osobistych porachunków. Wszystkie te dane przeczą możliwości mordu politycznego.

Do tych samych rezultatów doszło śledztwo policyjne. Lokal „Jutrzni" nazajutrz po morderstwie został odpieczętowany.

A demagogja endecka robi z tajemniczo zamordowanego Wł. Rossy ofiarę polityczną, niemal, że bohatera narodowego.

Nie znamy powodów zabójstwa. Ale tylko bezgraniczna demagogja, tylko bezczelny interes klasowy może z tragicznego, niezrozumiałego zgonu Wł. Rossy kuć zyski polityczne dla obecnych poczynań polskich nacjonalistów.

Jak to jest z tym pionem ideologicznym?

W pierwszej ulotce, którą Zarząd Główny Z. P. M. D. powitał nowy rząd czytamy, po zapewnieniach, że wydali ją spadkobiercy obozu niepodległościowego (?), któym w pierwszym rzędzie zależy na „wzmożeniu obronności Państwa" następujące słowa:

„Oświadczenie Premjera Rządu Rzeczypospolitej świadczy, iż Rząd docenia wagę spraw młodego pokolenia polskiego, jak też rozumie konieczność zapewnienia temu pokoleniu nowych dróg do realizacji jego zadań.

Wierząc głęboko, że praca nasza spotka się odtąd z właściwą oceną starszego społeczeństwa — gorąco witamy deklarację Rządu i zapewniamy dołożenie ze swej strony wszelkich **sił w pracy nad umocnieniem Państwa**".

Musiał oczywiście pan Pestrzyński zapewnić swojej organizacji miłe spojrzenia decydujących czynników. I za tą konsekwencję w postępowaniu nic mamy do niego pretensji, pamiętając poprzednie oświadczenia w stosunku do poprzednich czynników decydujących.

Legjon Młodych przekroczył ramy „dozwolonego radykalizmu" i dlatego musiał się skończyć. Kolej na nowy kanał do odprowadzania nastrojów lewicowych do zbiornika frazesów.

O rolę takiego kanału w szerszej niż dotychczas mierze zabiega usilnie p. Pestrzyński. Bo i druga ulotka posiada bardzo charakterystyczne zwroty:

„Wypadki ostatnich dni na Uczelniach Wyższych Warszawy są sprowokowane przez czynniki destrukcyjne: O. N. R. i Komunę. Jednym i drugim zależy na rozprężeniu społeczeństwa i państwa. Pod osłoną sprawy żydowskiej odbywają się demonstracje z nią nie związane".

Pan Pestrzyński posługuje się swoistą terminologją faszystowską, stawia w jednym szeregu awanturujących się reakcjonistów i postępową młodzież lewicową broniącą spokoju nauki i godności uczelni.

Ale jak to pogodzić z nastrojami panującemi w Z. P. M. D., których wyrazem jest m. innemi sprawozdanie z parlamentu dyskusyjnego Z. P. M. D., umieszczone w jego organie „Życiu Akademickiem" z dnia 31.X 1935 r.

„W gorącej dyskusji jaka wywiązała się po referacie kol. Bolesława Wierzbiańskiego, uwypuklił się przedewszystkiem jeden fakt: młodzież w Polsce bez względu na poglądy polityczne i stosowaną taktykę walki, spięta razem klamrą radykalizmu, odczuwa brak wspólnej, jednej organizacji i głód kolektywnych metod walki. Ten brak da się rozwiązać **na drodze jednolitego frontu lewicy w Polsce.** O ten front trzeba nie tylko demonstrować publicznie na masówkach i zebraniach, ten front trzeba zawiązać."

Czy Z. P. M. D. będzie kroczyć nadal drogą wytkniętą przez p. Pestrzyńskiego prowadzącą przez frazes „lewicowy" do faszyzmu — czy też przyłączy się do potężnego nurtu antyfaszystowskiego?

Z oślej łąki...

Z ulotki, wydanej przez „młodych narodowców" przekonaliśmy się ze zdziwieniem, jakie to talenty, jaka wyobraźnia artystyczna marnują się ot tak bez nijakiego pożytku dla kraju.

Na temat zabójstwa Władysława Rossy, dokonanego w ciemnej uliczce, bez świadków — jasnowidz „narodowy" maluje zgrozą przejmującą scenę, w której „gromada zwierzęco rozjuszonych wyrostków żydowskich morduje napadniętego".

Wszystko wie taki spryciarz narodowy i nawet narodowość dobrze dojrzał. I policzył chyba napastników. Patrzcie no go. A policja dotąd nie wie nawet tego.

***

Ale przecież w tej samej ulotce czytamy: „Czy pozwolicie w dalszym ciągu na komunistyczno - socjalistyczną agitację (a... tu was mileńkie moje boli — przyp. nasz) — najemników opłacanych przez kapitalizm rosyjski (?); czy pozwolicie aby komunistyczno - socjalistyczne bandy, będące na żołdzie nacjonalistyczno - imperjalistycznej Rosji (?)" — i kropka. Co „czy pozwolicie?" — jak się zaczyna coś to trzeba kończyć, a jak się nie wie jak skończyć, to nie trzeba zaczynać. Pozatem zgadzamy się, że naogół młodzież przez endecję tumaniona, jest mocno naiwna, ale nie do tego stopnia, żeby nie rozumiała co to jest kapitalizm, imperjalizm, nacjonalizm.

***

„Mały Dziennik", pismo kleru katolickiego z lubością opisuje przebieg hec antysemickich, starając się w miarę możności retuszować i wyolbrzymiać całą akcję.

Fakt: W dniu rozpoczęcia się hecy na dziedzińcu Uniwersytetu odezwał się z poza osłony strwożonych kompanów jakiś piskliwy głosik. Mały Dziennik zaś zawiadomił nas, że do tysięcznych tłumów przemówił tajemniczy młodzian „w jasnym mundurze, rozwiązanej przed rokiem organizacji" celebrując apel poległych i t. p. czary.

Jak zalewać, to już mądrze kochane księżulki i braciszki z Niepokalanowa!

A my myślimy, że to wszystko skończy się założeniem konta „Na mszę na intencję bojów narodowych".

***

To samo pismo nieopatrznie wysypało swoich sojuszników, podając szczegóły, które wykazują, że nie chodzi przecież tyle o żydów a szczególnie o tych zamożnych, z którymi za pan brat żyją i dochodami się dzielą tatusie naszych burszów, lecz o spopularyzowanie reakcyjnych haseł. I tak opisuje młodszy braciszek sławnego „Rycerza Niepokalanej" jak kilku studentów usiłowało zorganizować owację dla leadera endecji, prof. Rybarskiego, wznosząc odpowiednie okrzyki, i jak prof. Wittwickiego powitano wrzaskiem: „precz z ateuszami", „precz z wolnomyślicielem". A więc wylazło jednak polityczne i reakcyjne szydło z antysemickiego worka.

E. H.

A pan Aleksander Bocheński z „Buntu Młodych" (stary numer, ale ciekawy) zrobił nam świetną ucztę. Na temat sytuacji chłopów. napisał tak: „Walka z kartelami jest dlatego mydleniem oczu, a nie realną pomocą, że interesy skarbu są niezwykle silnie związane z cenami kartelowemi. Eksport cukru, węgla, żelaza i t. d., ceny tych rzeczy są robione nie przeciw, ale właśnie przez „świat pracy". Gdyby rolnicy mieli naprawdę godnych reprezentantów, wówczas dopiero możnaby zniszczyć ceny monopolowe i kartelowe".

Więc jakże to, panie B? Powiedzmy, że interesy skarbu są związane z cenami kartelowemi; te ceny są robione przez „świat pracy" (może przez robotników wyzyskiwanych w kartelach); część tego świata pracy — rolnicy — gdyby miała reprezentantów, toby mogła je znieść, choć nie są one robione przeciw t. zw. światowi pracy. No to poco?

Oj — czy to nie jest mydlenie oczа? Oj, panie B. No, bo dalej jest tak: „Reforma agrarna nic nie pomoże, gdyż rozparcelowano od wojny ¾ ogólnej powierzchni ziemi ornej a nędza się tylko zwiększyła, więc jakże podział tego, co zostało, mógłby pomóc? Krzykiem jednak wokół tego problemu pragnie lewica rozbić frona rolniczy i póki czas, odwlec nawałnicę". To zdanie zadecydowało o umieszczeniu tej cytaty w tej rubryce. No bo to już daje do niej passe - partout, tembardziej że ten sam p. Bocheński — ten zwolennik nawałnicy pisze: „po przeczytaniu pamiętników chłopów byłem tego zdania, że grozi nam rewolucja lub conajmniej bierna utrata poczucia państwowego ze strony mas ludowych. Podzieliłem się tą obawą z jednym wybitnym publicystą politycznym „Pan się myli — odrzekł polityk — chłop polski jest prawie tak wytrzymały, jak rosyjski".

Pan Bocheński stary ale cwany reakcjonista odetchnął spokojniej bo to zawsze ta ¼ majątków, to też dużo nie polepszy a zawsze w rodzinie zostanie.

Ale Sz. rozmówca pana, panie B., powiedział, że chłop polski jest tylko „prawie" tak wytrzymały, jak chłop rosyjski.

A chłopu rosyjskiemu już dawno się znudziło. A o tem co zrobił, chyba pan B. dobrze słyszał.

***

Wogóle panowie z Myśli Mocarstwowej zawsze bardzo szybko rozprawiają się z socjalistami z marxizmem. Jeżeli kiedykolwiek będą wystawiać pomnik p. K. Pruszyńskiemu to niechże mu wypiszą jego stare (5 lutego 1934 roku) słowa: „My po pierwsze *gardzimy* materjalizmem dziejowym, a po drugie „*nie wierzymy* w jego prawdziwość".

No, bo czy nie mądrze. Elitarny organ młodej inteligencji, zabiera się do zwalczenia teorji naukowej i ideologji i „naukowo" powiada: 1. gardzę! 2. nie wierzę!

Oto elita intelektualna!

W. L.

Ze środowisk akademickich

Warszawa

FASZYŚCI ODPARCI NA POLITECHNICE.

W tym roku endecja skierowała całą siłą swego uderzenia na Politechnikę, chcąc na naszej uczelni rozpętać masową hecę nacjonalistyczną. W tym celu dn. 9 listopada sprowadziła do nas bojówki z innych uczelni.

Bojówki te nie mogąc przekonać studentów o pożytku, płynącem z hecy, sprowokowały bójkę ze zgromadzoną młodzieżą lewicową, nawołującą do niedawania posłuchu awanturnikom. Ale tu się okazało, że trafiła kosa na kamień...

Bojowa pieśń proletarjatu—„Międzynarodówka" przypieczętowała moralny i fizyczny odpór, na który natrafili faszyści.

Nie dali jednak za wygraną. Tegoż dnia o godz. 13 usiłowali ponownie wtargnąć do Politechniki. I tym razem czujność socjalistów udaremniła ich zamiary. Bojówkarze musieli się zadowolnić czatowaniem na poszczególnych Żydów, na których napadali w 10 na jednego. Z hecy masowej wyszły... nici.

***

Następnej soboty endecy usiłowali wyciągnąć politechników na pogrzeb Rossy. Rozgrywały się sceny poprostu dramatyczne. Z sal wykładowych prawie nikt nie wychodził. Zrozpaczony niepowodzeniem jeden z mówców, oświadczył z teatralnym gestem, że „kto nie pójdzie na ten pogrzeb, jest zdrajcą ojczyzny!"

Salwa śmiechu 150 „zdrajców" — zgromadzonych na wykładzie, była jedyną odpowiedzią.

Socjaliści byli na posterunku i uprzedzili kolegów, że endecy, żerując na nieznajomości faktycznego stanu rzeczy, pasują na bohatera narodowego ofiarę zabójstwa na tle porachunków osobistych.

Wilno

Awantury jesienne nie udały się w Wilnie zupełnie. Endecka młodzież wileńska ograniczyła się do oblania kwasem solnym ubrań kilku studentom Żydom i urządzenia pochodu na grób Wacławskiego.

***

Referat tow. *Marji Żeromskiej* oświetlił społeczne oblicze twórczości *Stefana Żeromskiego*, a referat tow. *L. Raabe* z Warszawy — stosunek do Żeromskiego młodzieży socjalistycznej.

Urywki z utworów piewcy buntu przeciw panowaniu człowieka nad człowiekiem: „Przedwiośnia", „Róży", „Słowa o bandosie" i innych — recytowali słuchacze Studjum Dramatycznego a nowelę „Nagi bruk" odczytał świetny recytator ob. Szpakiewicz, dyrektor Teatrów Miejskich.

Na sali obecni byli: J. M. Prorektor U. S. B., prof. Patkowski i kurator ZNMSu prof. A. Zygmund.

Dnia 18 listopada r. b. w sali Śniadeckich U. S. B. zorganizował Z. N. M. S. wileński „*Wieczór ku czci Stefana Żeromskiego*".

Na uwagę zasługuje fakt, że podczas gdy zebranie informacyjne Legjonu Młodych w Wilnie zgromadziło w tym roku dosłownie 28 osoby, zebranie Myśli Mocarstwowej około 30 osób, ZPMD. wogóle zebrania nie robił — Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej U. S. B. zorganizował 3 referaty z przeciętną frekwencją 80 osób, a na wieczór Żeromskiego przybyło 350 osób. Otrzymany ostatnio lokal przyczyni się do uwielokrotnienia pracy socjalistycznej wśród uczącej się młodzieży w Wilnie.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka